Nr 183. Kraków, Niedziela 10 Sierpnia 1902. Rok XXI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem . . .	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowę: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa**: administracya „Nowej Reformy“ Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Ziemianie wobec strejków.

Wobec niezmiernej ruchliwości, jaką w strejku rolnym w wschodniej Galicyi rozwinęli wszelkiego rodzaju agitatorowie — dziwnie odbijała bezczynność, granicząca niemal z apatyą drugiej bezpośrednio w tej ważnej sprawie, a może najbardziej interesowanej strony, właścicieli ziemskich. Całe ich przeciwdziałanie ograniczyło się dotychczas na wyjeździe delegacyi do Wiednia, celem uproszenia pomocy u dra Koerbera, na jednem czy dwoch zebraniach, które miały niejako charakter poufny, gdyż z obrad ich mało doszło do wiadomości ogółu, oraz na licznych skargach po gazetach. Ponieważ jednakże te skargi były tylko głosami jednostek i mogły uchodzić jedynie za wyraz osobistych poglądów oraz interesów piszących, nie można z nich było wysnuć wniosku co do zapatrywań i zamiarów ogółu ziemian.

Teraz nareszcie mamy przed sobą enuncyacyę, którą słusznie uważać można za głos i zdanie ogółu, a mianowicie referat z zebrania ziemian, odbytego przedwczoraj w Buczaczu.

Zebranie to było liczniejsze, niż donosiły pierwsze telegramy. Ogółem zebrało się bowiem około 50 obywateli ziemskich. Przewodniczył im poseł Gniewosz. Duchowieństwa na zebraniu nie było wcale, nie było także reprezentantów władzy politycznej. Wobec ogromnej ważności sprawy strejkowej, uważamy za nasz obowiązek podać dyskusyę, jaka się tam toczyła, w obszerniejszem streszczeniu.

Pierwszy przemawiał poseł Gniewosz. Zdaniem jego, ruch strejkowy jest wyłącznie wynikiem agitacyi ruskiej. Polscy właściciele ziemscy muszą się przeciwko niej bronić, jednakże bez nienawiści do Rusinów, jedynie z uwzględnieniem najżywotniejszych interesów swoich, oraz interesów ludu, bałamuconego przez niesumiennych agitatorów. Lud — mówił Gniewosz — może zawsze w nieszczęściu liczyć na moralną i materyalną pomoc dworów. Rychło też przekona się, że sam sobie zaszkodził, przeciągając strunę swych wymagań. Strejki są dozwolone i nie myślę bynajmniej zalecać organizowania się ziemian przeciwko strejkom, lecz uważam za konieczną organizacyę przeciwko gwałtom, jakie strejkom towarzyszą. Na zjeździe ziemiańskim w Czortkowie uchwalono wysłać deputacyę do namiestnika Pinińskiego i do prezydenta ministrów Koerbera. Deputacya i we Lwowie i w Wiedniu otrzymała zapewnienie, że rząd nie odmawia swej opieki tym, którzy są narażeni na gwałty. Interwencyi co do ugody, dotyczącej zarobków robotników rolnych, od rządu nie żądano. Jednakże — kończył poseł Gniewosz — od nas samych zależy obrona nasza. Należy nam być przygotowanymi na strejk tak, jak przeciwna strona jest zorganizowana, należy nam wybrać komitet, któryby wypracował dokładny program działalności, a zarazem postarał się o fundusze dla tych, którzy się sami ratować nie mogą.

Następny mowca, dr Adam Głażewski z Chmielowej, zwrócił na to uwagę, że obok kwestyi strejków, ciąży na ziemianach niemniej dotkliwie kwestya służbowa. Obecna ustawa, dotycząca służby dworskiej i domowej, jest niedostateczna. Należy więc kwestyę służbową traktować równolegle z kwestyą strejku rolnego, gdyż strejk służby ewentualnie bardziej jeszcze dałby się we znaki ziemianom, niż strejk robotników.

Trzeci mowca, p. Abgarowicz, zaznaczył, że strejk wywołany został wyłącznie i bez słusznego powodu przez agitatorów socyalno-demokratycznych i ruskich. Okłamują oni lud w niesumienny sposób. Tak np. twierdzą, że znane obwieszczenie namiestnika nie ma żadnej wartości, gdyż braknie na niem... podpisu cesarza. Przeciwko tym agitatorom należy wystąpić z całą energią, ewentualnie przez ogłoszenie stanu wyjątkowego.

Natomiast p. Potocki z Rokomysza był stanowczo przeciwny jakiemukolwiek ujmowaniu ludności praw konstytucyjnych; domagał się tylko od rządu jak największej sprężystości w granicach istniejących ustaw i energicznego wystąpienia przeciw burzycielom, którzy działają nietylko na szkodę właścicieli, ale na szkodę całego społeczeństwa.

Marszałek powiatu buczackiego, Błażowski, oświadczył, że zebranie może mieć przedewszystkiem charakter informacyjny, a uchwalać wobec niepewności położenia nic nie może. Ziemiaństwo stara się obecnie żniwa jako tako opędzić maszynami, ale musi się zastanowić nad tem, jak się zorganizować, aby w przyszłości nie było niespodzianek. Uważa, że dzisiejsze pierwsze zebranie w powiecie buczackim nie może być ostatniem, że trzeba zwołać z końcem żniw powtórne zebranie.

Aby skierować dyskusyę do celu, wypowiedzianego w zagajeniu, p. Gniewosz przypomniał, że chodzi przedewszystkiem o organizacyę właścicieli i dzierżawców ziemskich w celu obrony przed wybrykami ruchu strejkowego. Ziemianom zalecał, aby mieli się na ostrożności, aby badali usposobienie ludności, ciągle się bowiem pomiędzy ludem ruskim słyszy pogłoski, że się krew poleje. Strejk będzie się ciągle odnawiał, bo chłopi sobie powtarzają, „szczo bude sia strajkuwaty raz na try misiaci“. Co się tyczy stanu wyjątkowego, to nie widzi jego potrzeby. Co się tyczy unormowania stosunków służby folwarcznej, to wystarczą istniejące ustawy, byleby były wykonywane. Wogóle sprężyste i należyte wykonywanie ustaw zapobiegłoby niejednemu złemu. P. Gniewosz podniósł w końcu konieczność solidarności ziemian, oraz zwrócił uwagę na możliwość napadów, których już były próby, i na które ziemianie powinni być przygotowani, w razie napadów nie należy czekać na interwencyę żandarmeryi, ale dwór powinien dworowi sąsiedniemu nieść pomoc.

Interesującem było przemówienie dzierżawcy z Sokołowa, p. Juhna, Czecha, niedawno zamieszkałego w wschodniej Galicyi. I on zalecał organizacyę, ale głównie w tym celu, ażeby zapobiedz strejkowaniu właścicieli przeciwko właścicielom, polegającem na tem, że sobie nawzajem nadmiernem (!) podnoszeniem cen odbierają robotnika. Dalej skarżył się na lenistwo ruskiego robotnika. W Czechach płacił robotnikom więcej, ale tam inaczej pracują. Jeżeli agitatorzy rzeczywiście myślą o dobru ludu, powinni przedewszystkiem zwalczać to jego lenistwo.

P. Gołębski z Leszczaniec żądał stanu wyjątkowego dla postrachu, urządzenia biura dostarczania robotników, zniżenia taryf dla ich przewozu, wzmocnienia posterunków żandarmeryi i wojska do pomocy w pracy polnej.

Na to odpowiadał raz jeszcze poseł Gniewosz: Żądanie wojska do robót polnych nie jest właściwe. Gdyby gdziekolwiek wydarzył się wyzysk ze strony właścicieli lub dzierżawców, to sąsiedzi powinni wyzyskiwaczy piętnować, aby innym nie przynosili wstydu. Dziś wyzysku niema, zresztą chłop się nie da wyzyskać.

W ciągu dalszej dyskusyi stwierdził p. Malinowski, że akcya Rusinów zmierza do wyrzucenia Polaków z kraju. Słychać często groźby, że będą rżnąć, to też należy nam się obrona ze strony rządu. — P. Wachowicz z Medwedowiec pokazał naboje, które jego służba odebrała chłopom strejkującym. Jaki cel mają te naboje w ich rękach?

Po zamknięciu dyskusyi wybrano komitet, w skład którego weszli pp.: Błażowski (marszałek powiatu), Burzyński (sekretarz Rady powiatowej), Gniewosz, Preminger, Serwatowski, Juhn i Abgarowicz.

Komitet ten z siedzibą w Buczaczu, ma za kilka tygodni zwołać nowe zgromadzenie, a nadto ma się znieść z przedstawicielami powiatów sąsiednich celem wspólnej akcyi.

Najważniejszym rezultatem zebrania było wysłanie dwóch telegramów do namiestnika i dra Koerbera, następującej, równobrzmiącej niemal treści:

„Zebrani dosyć licznie właściciele i dzierżawcy ziemscy powiatu buczackiego i sąsiednich, — jakkolwiek strejk obecny dzięki tylko własnym naszym, olbrzymim ofiarom, został częściowo załatwiony, wobec ustawicznych jednak pogróżek przeciw naszemu życiu i mieniu — prosimy o dalszą ochronę ze strony władz politycznych i wojska, które ostatnie z powodu manewrów ma być z dotychczasowych posterunków ściągnięte“.

Oto przebieg zebrania i dyskusyi. Podajemy go umyślnie w tak obszernem streszczeniu, ponieważ wykazuje, jakie zdanie panuje wśród obywateli ziemskich.

Z zadowoleniem stwierdzamy, że żądanie zaprowadzenia stanu wyjątkowego nie zyskało aprobaty większości. — Wobec groźnych pogłosek o „rozlewie krwi“ itp. z ludzkiego stanowiska sądząc, nie można się dziwić żądaniu dalszej opieki wojska, nas dziwi to tylko, że tak mało zajmowano się głównem jądrem sprawy strejkowej, kwestyą wysokości płacy i zarobków, że nie określono granicy, do której obecny stan rolnictwa dozwala spełnić żądania strejkujących, że nie poruszono wcale myśli ogólnego porozumienia się co do tej kwestyi z kierownikami organizacyi ruchu strejkowego. Wierzymy, że wobec haseł, rzucanych przez tych kierowników, nawet próba taka mogłaby być przykra dla ziemian polskich; bądź jak bądź, mogłaby być pożyteczna. Przedewszystkiem wykazałaby dowodnie, czy kierownicy ruchu strejkowego mają na celu jedynie polepszenie dobra materyalnego ludu, czy też wyłącznie polityczne cele. Rozjaśniłoby to kwestyę znacznie i mogłoby stać się wskazówką zarówno dla władzy, jak i dla całego społeczeństwa polskiego.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Budapeszt, 7 sierpnia.

(Choroba węgierskiej administracyi miejskiej. — Defraudacye w Suboticy. — Skandal w Budapeszcie. — „Bagno niemoralności“. — Madziaryzm w Siedmiogrodzie.)

„Na chorem ciele węgierskiej administracyi miejskiej znowu powstał wrzód, a cuchnąca woń napełnia kraj cały“. Takiemi słowami rozpoczął „Pester Lloyd“ wczorajszy swój artykuł wstępny, poświęcony gospodarce magistratu i Rady miasta Suboticy (po węgiersku Szabadka). Jeżeli wspomniany dziennik stwierdził, że na ciele administracyi miejskiej na Węgrzech powstał „znowu“ wrzód, to powinien był dodać, że to „znowu“ zbyt często się powtarza.

Nadużycia w prywatnych, gminnych i państwowych zarządach wszędzie się zdarzają i zdarzać będą, ale to, co na Węgrzech się dzieje obecnie, ma cechę wprost epidemii. Niema prawie większego miasta, które mogłoby się pochlubić już nie wzorową, lecz przynajmniej znośną gospodarką, nie wołającą o pomstę do nieba, a o karę do sądu. Teraz przyszła kolej na Suboticę, gdzie roztrwoniono miliony koron — cyfry dotychczas nie sprawdzono, a jak się zdaje, nikt nie zdoła nigdy sprawdzić ściśle. Rada miejska i magistrat robiły wydatki i zaciągały długi w taki sposób, że prywatnego człowieka za podobną gospodarkę wziąłby sąd pod kuratelę.

Śledztwo, zarządzone z ramienia rządu, stwierdziło, że Rada miejska zaciągnęła dług w kwocie 1,575.000 koron, nie mając na to żadnego pokrycia. Układano fałszywe bilanse; ciągłe braki w kasie łatano dorywczo pożyczkami; sumy, przeznaczone na spłatę dawnych długów, wydawano na inne cele; urzędnikom dawano zaliczki, nie wciągając ich do rachunków; pod zmyślonemi tytułami wydawano pieniądze — słowem pracowano z całych sił nad ruiną finansową gminy. Twierdzenie dzienników niektórych, że nie było „bezpośrednich“ sprzeniewierzeń, wywołać musi uśmiech politowania. Nową etykietą osłonięta kradzież pozostaje przecież kradzieżą.

Innego rodzaju sprawa, niemniej ważna, zajmuje opinię publiczną, chociaż dzienniki w przeważnej liczbie zamilczeć ją usiłują. Od miesiąca przeszło wszyscy tutaj mówią o wielce skandalicznej aferze, w której główną rolę odgrywają szumowiny społeczeństwa, a mianowicie stręczycielki z jednej strony, a śmietanka towarzystwa, mianowicie magnaci, bankierzy i najwyżsi urzędnicy z drugiej strony. — Ofiarami były nieletnie dziewczątka. Nie chcemy podejrzywać sądu i policyi o zamiar zatuszowania tej sprawy, dotychczasowe jednakże ich postępowanie musi u każdego wywołać takie podejrzenie. Wszak stręczycielka Elżbieta Horwath w biurze policyi miała rzec do matki jednej z ofiar: „Co mnie obchodzą ustawy? Nikt mi nic nie zrobi?

Wobec dziwnej opieszałości, a nawet bezczynności sądu i policyi krążą po mieście potworne wprost pogłoski, a rozdrażniony tłum demonstrował już kilka razy na ulicy. Wielce poważny „Pester Lloyd“ zabrał i w tej sprawie głos, prawiąc w artykule wstępnym o statystyce moralności, rozbierając teorye Quételeta i Drobischa, dowodząc nawet potrzeby „wychowywania ludzi do pracy i obyczajności“, ale koniec końców zawyrokował, że w każdem wielkiem mieście istnieje „bagno niemoralności i od czasu do czasu wyrzuca na powierzchnię bańki, zawierające truciznę“.

Sprawa narodowościowa ciągle zatruwa spokój politykom węgierskim, którzy Słowakom, Rusinom i Rumunom nie mogą przebaczyć, że trzymają się dzielnie swej odrębności. Teraz pośród węgierskich szowinistów rozbrzmiewają skargi, że „konsolidacya państwowa“ nie czyni w Siedmiogrodzie żadnych postępów. — Tak twierdzi poseł Gustaw Beksics w memoryale, który przesłał Albertowi Vedoe, przewodniczącemu mającego się odbyć kongresu Szeklerów. „Czuliśmy się — pisze poseł Beksics — co do Siedmiogrodu pewniejszymi, niż potężne Niemcy co do Poznańskiego, chociaż liczebny stosunek był u nas niepomyślniejszy“. Mimo to, powiada dalej autor memoryału, Rumuni do niedawna byli od Węgrów słabszymi pod względem cywilizacyjnym i ekonomicznym. Obecnie stan rzeczy zmienił się na niekorzyść Madiarów, rumuńska bowiem ludność, której uświadomienie narodowe coraz bardziej wzrasta, staje w Siedmiogrodzie jako samoistny czynnik obok Madiarów.

Poseł Beksics podał w swoim memoryale długi spis środków, mających Węgrom zapewnić niepodzielne panowanie nad Siedmiogrodem. O pojednaniu się z Rumunami, o równouprawnieniu narodowem, które jedynie wiedzie do pokoju, nie ma oczywiście wzmianki w owym memoryale.

Strejki rolne.

Oprócz depesz biura korespondencyjnego mamy dziś do zanotowania tylko następujące doniesienia o strejku:

W Buczackiem, jak donoszą „Kuryerowi Lwowskiemu“, wybuchł strejk we wsi Niskołyzy, majętności p. Mentla. Chłopi żądają 6-go snopa od wszystkich ziemiopłodów.

Przed kilku dniami aresztowano w powiecie buczackim pod zarzutem agitacyi suplenta gimnazyalnego z Rzeszowa, p. Kruszelnickiego, zaraz go jednakże wypuszczono na wolność.

Z Tarnobrzega donoszą: W przeciągu ostatnich dni wyekspedyowało biuro pośrednictwa pracy Zborowskiego 300 ludzi do wschodniej Galicyi. Zborowski dostaje po 3 korony od głowy.

Z Trembowli donoszą „Gazecie Narodowej“: „Największem nieszczęściem naszem jest ks. Bohaczewski, który jeździ po powiecie, burzy, oraz buntuje ludzi i wprost utrudnia dojście do zgody. Tak miała się sprawa w Brykuli Nowej i Trutkowie. Do Brykuli przyjechał starosta, aby między dworem a chłopami przeprowadzić ugodę. Podczas rokowań przybył ks. Bohaczewski i wziął w nich udział, występując imieniem strejkujących. Po długich mozołach ugoda przyszła do skutku jedynie dzięki interwencyi p. starosty, gdyż ks. Bohaczewski wszystko utrudniał. Wynajdywał ciągle jakieś kwestye, aby utrudnić zgodę, podsuwał chłopom najrozmaitsze nowe żądania, a gdy wreszcie protokół ugodowy podpisano, podniósł, iż zawarta jest ona tylko na jeden rok, czem niejako chłopów zachęcał do strejkowania na rok przyszły.“

Gwałty pruskie.

Przygody krakowskiego gimnazyalisty w Poznaniu. W „Dzienniku Poznańskim“ czytamy:

„Grono obywateli poznańskich, które przebywało w Krakowie i zwiedzało tamtejsze pamiątki pod przewodnictwem gimnazyalisty Wójcika z Krakowa, zaprosiło młodzieńca do siebie do Poznania, aby mu dać poznać Poznań i równocześnie wywdzięczyć mu się za wyświadczone przysługi. Wójcik przybył do Poznania dnia 17-go lipca — pp. Staniszewski i Przybylski, przyjmujący go, uważali za swój obowiązek, stosując się do znakomitego porządku pruskiego, zameldować go na policyi. Skutek spełnienia tego obowiązku pruskich obywateli był zadziwiający. Już w sobotę po południu przybył do p. Staniszewskiego policyant i zabrał Wójcika do komisarza na Chwaliszewie. Stąd przeprowadzono go na główną policyę, przejrzano jego papiery — cała ta manipulacya trwała trzy godziny — i wypuszczono go na wolność z tem zastrzeżeniem, że do poniedziałku musi opuścić Poznań.

„P. Przybylski na wyrok ten nie chciał się zgodzić i udał się do komisarza na Chwaliszewie, aby uzyskać cofnięcie wyroku. Komisarz nie dał się przekonać, udał się więc p. P. na główną policyę i tu po długich pertraktacyach z prezydentem policyi, p. Hellmannem, uzyskał prolongatę pobytu, lecz tylko do piątku wie-

---

Józef Glada.

Sergiusz Wasilewicz Gardow.

Powieść współczesna.

17 Tom pierwszy.

Po skończonem opowiadaniu zwrócił gubernator swe oczy na twarz Gardowa, i spytał:

— Sergiuszu Wasilewiczu, byłeś pijany?

— Przysięgam, że nic w ustach nie miałem...

— Kłamiesz, bo byłeś w restauracyi.

— Aby się pokrzepić, — bąknął blady.

— Ile kieliszków wypiłeś? Mów prawdę...

— Nie pamiętam dokładnie, ale najwyżej dwa.

— Kłamiesz Sergiuszu Wasilewiczu, gospodarz mówi, że pięć, pokazywał rachunek... Co robiłeś po awanturze?

— Poszedłem się pokrzepić, bo wyczerpało mnie oburzenie.

— Ile wypiłeś?

— Pół flaszki.

— Hm... za dużo się pokrzepiasz... a teraz słuchaj, powiedziałeś w cyrkule prawdę, czy przesadziłeś?

Gardow zbladł, stał zmieszany, to zimny pot go oblewał, to znów dusił się z gorąca. Milczał patrząc w podłogę.

— Powiesz prawdę, zostaniesz tutaj, a skłamiesz, odeszlę cię ciupasem do Moskwy, wybieraj!

Pod Gardowem gięły się kolana, drżał jak we febrze, co tu zrobić? Jeśli gubernator nic nie wie, lepiej podtrzymać dawne opowiadanie; lecz jeśli wie, korzystniej przyznać się do kłamstwa.

— Sergiuszu Wasilewiczu ja czekam, — rzekł z miną surowego władcy, — przesadziłeś w opowiadaniu, co? Odpowiadaj zaraz!

— Tak wasza Ekscelencyo, — bąknął ledwie dosłyszalnie i po tem przyznaniu się, taki lęk go ogarnął, że omal nie upadł.

— Wiedziałem o tem, — uśmiechnął się dygnitarz, — w mojej gubernii podobne rzeczy są niemożliwe. Teraz opowiadaj.

Gardow, jąkając się, zaczął opowiadać od chwili, gdy pytał się uprzejmie przechodzącej pani o drogę do hotelu, resztę powtórzył dość zgodnie z rzeczywistością.

Gubernator nie spuszczał zeń oczu, a gdy skończył, rzekł:

— Hm... jesteś dość sprytny, ale jeszcze głupi, jak się poduczysz, mogę mieć z ciebie pewną wyrękę.

— Wasza Ekscelencyo, — przebacz nieszczęśliwemu, — jęknął Gardow.

— Zależy od twej pilności, ucz się, mów prawdę i pracuj w biurze... Jutro pójdziesz do gimnazyum, wskażesz dyrektorowi uczniów, a całą prawdę o tym skandalu w ogrodzie zachowaj tylko dla siebie. Rozumiesz?

— Tak jest Ekscelencyo.

Gubernator zadzwonił, i tuż wszedł naczelnik kancelaryi, któremu rozkazał:

— Serginszowi Wasilewiczowi Gardow wypłaci kasa gubernialna, koszta podróży drugą klasą, za miesiąc pierwszy pensyę i zwykłą zapomogę na mundur, tymczasowo przyjąć go do biura i trzymać krótko.

— Słucham wasza Ekscelencyo, — skłonił się naczelnik.

— A to ubranie schowaj Sergiuszu Wasilewiczu do kufra, — zwrócił się gubernator do Gardowa, — narażasz nas ruskich na śmiech, rozumiesz!

— Tak, wasz Ekscelencyo.

Gubernutor skinął głową, i obaj podwładni szybko opuścili gabinet.

Gdy weszli do biura urzędników spytał naczelnik:

Wam Sergiuszu Wasilewiczu trzeba dziś pieniędzy?

— Jeśli łaska, prosiłbym dzisiaj.

Naczelnik wyjął zegarek i rzekł:

— Hm... mamy pół godziny do zamknięcia kasy, może zdążymy... Nikander Aleksiejewicz napiszcie kwit do kasy dla Sergiusza Wasilewicza.

— Ile?

— Obliczcie, kolej z Moskwy klasa druga...

— Czy pospiesznym?

— Nie, na początek niech będzie zwykły pociąg, pięć rubli dyety; pięćdziesiąt rubli na mundur i pensya miesięczna.

— Zaraz napiszę... hej, Wasylu Mytrofanowiczu, śniadanie płaci nowy dygnitarz, — uśmiechnął się Nikander Aleksiejewicz Didkowskij, gładząc kwadratowatą brodę.

— Z przyjemnością, — zawołał Serginsz Wasilewicz, i zwrócił się do naczelnika: — mam nadzieję, że i pan naczelnik nie pogardzi skromnem przyjęciem.

— Dziękuję Serginszu Wasilewiczu, — rzekł chłodno naczelnik, — u nas to nie uchodzi, chyba że są święta lub imieniny... wreszcie jestem na dyecie.

— Przepraszam pana naczelnika... nie wiedziałem... — mówił Gardow z ujmującą pokorą, — ot, co kraj, to obyczaj, a w naszej świętej Moskwie inaczej.

Do Gardowa, stojącego przy stoliku naczelnika, zbliżył się Wasyl Mytrofanowicz Karpiszew, i odrzucając w tył włosy spadające mu na czoło, rzekł:

— Sergiuszu Wasilewiczu, wy nowy człowiek, jakże wam się podobał nasz gubernator, co?

Gardow przybladł lekko, z pewną trwogą rozejrzał się po pokoju, jak człowiek, który nagle ujrzy coś groźnego, i po dobrej chwili namysłu odpowiedział:

— Gubernator!? To bardzo niezwykły, szlachetny człowiek... to bohater...

— Hm... hm... był on łaskawy dla was?

— I jak jeszcze, — odetchnął Gardow, — ot dowód łaski, — i wskazał na piszącego kwit do kasy Didkowskiego.

— Hm... hm... — odkaszlnął naczelnik, — a jakże z tą wczorajszą awanturą w ogrodzie, co powiedział?

— Raczył się pytać o nią, — odpowiedział zaczerwieniony.

— I co?

— Opowiedziałem wiernie... i raczył mi rozkazać udać się do dyrektora gimnazyum...

— Aby winnych poznać, — uśmiechnął się Karpiszew, — a czy nie mówiłem wam o tem pierwej?

— Prawda, prawda, — pospieszył Gardow, by skończyć niemiłą rozmowę.

Po chwili wstał Didkowskij i trzymając kwit w ręku, zbliżył się do naczelnika. Ten przeczytał uważnie i poszedł do gubernatora po jego podpis na kwicie.

Zaledwie drzwi się zamknęły za naczelnikiem, zawołał Nikander Aleksiejewicz Didkowskij z pewną pasyą:

— Co wy, Sergiuszu Wasilewiczu, raz po raz mówicie o starym „raczył“! Dojdziecie do tego, że będziecie mówili: „raczył mi pozwolić... jeść, pić, spać“... Tak u nas nie uchodzi!

— Ot, wylazł z ciebie, Nikandrze Aleksiejewiczu, stary socyalista — śmiał się serdecznie, pokazując kilka starych, spróchniałych zębów, Wasyl Mytrofanowicz Karpiszew — ot, świeży człowiek, zaimponował mu stary, to i drży mu skóra.

— Mylicie się, Wasylu Mytrofanowiczu — rzekł Gardow z godnością — to nie strach żaden kazał mi tak przemawiać o gubernatorze, ale ja szanuję nasze szczerze ruskie przysłowie: „czyn czyna poczytajet“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

czora. Wójcikowi, który przybył w mundurze szkolnym, sprawiono cywilne ubranie, sądząc, że mundurek razi nadwrażliwe oko organów bezpieczeństwa, lecz i to nie skutkowało.

„Takie było poruszenie na policyi, że kilkakrotnie przybywali policyanci do p. Staniszewskiego z zapytaniem, czy Wójcik już wyjechał. Wójcik wyjechał w przepisanym przez policyę terminie i znowu niemiecka ojczyzna uratowana, której tak bardzo zagrażał jeden jedyny gimnazyalista krakowski. Wójcik z pewnością spamięta sobie uprzejmość pruskiej policyi. Obywatele, którzy szczerze pragnęli mieć Wójcika dłużej wśród siebie, zmartwieni są przebiegiem sprawy i nie mało rozgoryczeni".

Co na to p. hr. **Gołuchowski**? Czy powie znowu, że policya pruska miała widocznie **słuszny** powód do wydalenia Wójcika?

Kronika.

Kraków, 9 sierpnia.

Pomnik Bartosza Głowackiego w Krakowie. Namiestnictwo udzieliło komitetowi budowy pomnika Bartosza Głowackiego w Krakowie zezwolenia na zbieranie w całym kraju składek zapomocą piśmiennych odezw po koniec lipca 1903, z zastrzeżeniem, aby rezultaty składek były ogłaszane w dziennikach.

Z Muzeum narodowego. Wystawa pierwszej seryi fotografii z rzeźby greckiej z nader cennego zbioru prof. Józefa Siedleckiego obudziła niezwykłe zainteresowanie. Zwiedziło ją dotychczas 636 osób. W drugiej połowie sierpnia wystawioną zostanie druga serya.

W sprawie podatku zarobkowego. Magistrat ogłasza, że rejestra powszechnego podatku zarobkowego, skontyngentowanego, wymierzonego na peryod rozkładu 1902/3 z gminy m. Krakowa zostały w sali prezydyalnej magistratu złożone i są do przejrzenia od 9 do 22 bm. w godzinach urzędowych.

Pielgrzymka do Kalwaryi. Bractwo św. Anny, istniejące od 300 lat przy kościele akademickim św. Anny w Krakowie, jak w zeszłym, tak i w tym roku odbędzie pielgrzymkę do Kalwaryi. Wyruszy ona w drogę z muzyką dnia 12 sierpnia o godz. 7 rano po nabożeństwie, odprawionem przez ks. kanonika Ryłkę.

„Łączność". Przy tutejszem Stowarzyszeniu przem.-gospodarno-szynkarskiem zawiązało się wczoraj Stowarzyszenie zarobkowe p. n. „Łączność" (Stow. zarejestrowane z odpowiedzialnością ograniczoną), z dwoma tysiącami udziałów i 50.000 koron kapitału zakładowego, którego celem jest napełnianie i dostarczanie swoim członkom piwa we flaszkach, jak również dostarczanie piwa w beczkach z browarów miejscowych, krajowych i poza krajowych. Członkiem Stowarzyszenia może być tylko osoba trudniąca się przemysłem gospodnio-szynkarskim w Krakowie. Zakład urządzony będzie według tegoczesnych wymagań sanitarno-hygienicznych i zaopatrzony w najnowsze przyrządy do mycia flaszek i spuszczania piwa.

Połączenie telefoniczne z Wiedniem i dziś jeszcze przerwane.

Przedstawienie operowe. Jak już donosiliśmy, odbędzie się w dniu 13 b. m. w teatrze przedstawienie opery „Żydówka" z udziałem pierwszorzędnych solistów na dochód chórów personalu lwowskiego. W uzupełnieniu tej wiadomości donosimy, że tytułową partyę Racheli śpiewać będzie p. Kasprowiczowa, Eleazara p. Recht, kardynała p. Jeromin, a Endoksyę panna Rollówna ze Lwowa. — Dyrektor orkiestry p. Elszyk łącznie z reżyserem Lelewiczem dokładają starań, aby widowisku zapewnić sukces artystyczny. Muzykalna publiczność Krakowa z żywem zadowoleniem i niecierpliwością oczekuje na ten zajmujący wieczór, który niezawodnie zapełni szczelnie widownię teatru. — Wobec wielkiego popytu i spodziewanego zjazdu z prowincyi i wód, zaleca się miłośnikom muzyki wczesne zaopatrzenie się w bilety.

Przypominamy jutrzejszą wycieczkę do Jaworza na Śląsk. Odjazd z Krakowa o godz. 5 lub 7 rano. Powrót w niedzielę wieczorem, lub w poniedziałek rano do Krakowa. W wycieczce weźmie udział chór akademików krakowskich.

Uratowany. Przedwczoraj przed południem 13-letni Stanisław Czech, chłopiec z Półwsia Zwierzynieckiego, chciał przepłynąć Wisłę, lecz w środku rzeki począł tonąć. Widząc to strażnik Józef Gorzkowski, podpłynął łódką i wyratował lekomyślnego chłopca, który już zapewne nie będzie po raz drugi próbował przepłynąć Wisły.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj zgłosił się do dyrekcyi policyi umysłowo chory Juliusz Mrazek, 36 lat liczący, były dyetaryusz sądowy z Limanowej z prośbą o zapomogę z powodu braku środków do życia. Mrazek, który został zaraz odszupasowany do Limanowej, jako miejsca przynależności, jest nieszkodliwym i cierpi na manię wielkości. Rozpowiadał szeroko, że jest królem polskim, że wysłał list do cara z żądaniem uwolnienia skazańców na Syberyi i zostawił pięknie wykaligrafowane pismo, pełne niedorzecznych majaczeń na temat wojen i wypadków historycznych, do których wplótł także swoje stanowisko dyetaryusza w Limanowej i osobę b. naczelnika tamtejszego sądu.

Trzech wychodźców do Ameryki Adolfa Dobrzuckiego ze Zasławna, oraz Mikołaja Stefanowicza i Teodora Hubkę obu z Kuczurmare na Bukowinie zatrzymała policya dzisiejszej nocy na tutejszym dworcu z powodu braku legitymacyi i funduszów na drogę. Wszyscy odstawieni zostaną do miejsc przynależności.

Ze stacyi ratunkowej. W ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszej nocy pogotowie Towarzystwa ratunkowego miało bardzo wiele do czynienia. — Z powodu licznych wypadków wzywano je prawie co godzinę, a nawet częściej. Wczoraj przewieziono do mieszkania p. Paderewskiego, funkcyonaryusza kolei, który na stacyi towarowej przy ulicy Pawiej złamał lewą nogę wskutek nieszczęśliwego przypadku, opatrzono ranę na głowie pewnej praczce, którą na Grzegórzkach ugodził kamieniem jakiś chłopiec; nadto około godziny 6 wieczorem zgłosił się wyrobnik, Józef Kiebzek z trzema dziurami na głowie, zadanemi mu przez towarzysza, w chwili, gdy Kiebzak upominał się o zwrot długu; wkrótce potem opatrzono ranę na głowie Wojciechowi Bergerowi, chłopcu, którego wózek przejechał na jednej z ulic. W nocy zaś przyprowadzono między innymi 12-letniego Noego Kassnera, chłopca sklepowego, który spadł z I piętra i doznał licznych obrażeń, oraz zgłosił się murarz, Stefan Włodarczyk, któremu w szynku zadano nożem poważną ranę w policzek.

Zawiść zawodowa przed sądem. Bracia Wolf i Mojżesz Figatnerowie, właściciele zakładu kamieniarskiego w Krakowie, wraz z robotnikiem kamieniarskim Janem Kleszczem donieśli ekspozyturze policyi w Podgórzu, że Kleszcz rozbił im dwa pomniki z namowy Altera i Fraidy Hornerów, również właścicieli zakładu kamieniarskiego, wyrządzając szkodę w kwocie 400 koron. Hornerów aresztowano, oskarżono o zbrodnię gwałtu publicznego i skazano na 6 tygodni ciężkiego więzienia.

Po zapadnięciu wyroku stała się rzecz, która w dziejach kryminalistyki jest dość częstą. Oto Jan Kleszcz, dręczony wyrzutami sumienia, zażądał spowiednika, a po spowiedzi cofnął swoje obwinienia przeciw Hornerom i wyznał rzeczywisty stan rzeczy, który się przedstawia w następujący sposób:

Kleszcz przyjął służbę u Figatnerów i wtedy przyznał się im, że z początkiem roku 1899 zniszczył im był rozmyślnie jeden pomnik. Co do drugiego pomnika, to zarówno Figatnerom jak i Kleszczowi wiadomem było, że zniszczyli go chłopcy w czasie jakiejś podwórzowej bijatyki.

Wtedy to Figatnerowie postanowili oba fakty zwrócić, jako broń, przeciw konkurentom Hornerom. Namówili Kleszcza do złożenia fałszywego zeznania przeciw nim, które następnie spowodowało znany wyrok przeciw Hornerom.

Skutkiem tego zasiedli wczoraj na ławie oskarżonych przed trybunałem orzekającym sądu krajowego w Krakowie: Jan Kleszcz, jako oskarżony o zbrodnię oszczerstwa i współwinę w oszustwie, Wolf i Mojżesz Figatnerowie, jako oskarżeni o zbrodnię oszustwa i współwinę w zbrodni oszczerstwa, nadto Salomon Figatner, Rozalia Urbańczyk, Jan Gawron i Edward Borek o zbrodnię oszustwa, popełnioną złożeniem fałszywych zeznań przeciw Hornerom.

Do rozprawy powołano 14 świadków. Na wniosek obrony odroczono rozprawę, celem uzupełnienia śledztwa i przesłuchania nowych 20 świadków.

Z kroniki wypadków. Dzisiaj około godziny 10 zrana żołnierz policyjny przy pomocy przechodniów wydobył z Wisły obok mostu podgórskiego Różę Witter, około 20 lat liczącą żydówkę, która w przystępie obłędu rzuciła się do Wisły.

Wycieczka krakowskich urzędników sądowych do Pragi. W dniu 2 b. m. wyjechało z Krakowa do Pragi grono tutejszych urzędników sądowych kancelaryjnych celem rewizytowania tych kolegów, którzy w zeszłym roku odwiedzili Kraków. Koledzy czescy zgotowali krakowskim gościom iście wspaniałe przyjęcie. Przybywających rozkwaterowano zaraz na dworcu po prywatnych mieszkaniach, a następnego dnia o godz. 9 zrana zgromadzili się wszyscy na wspólne śniadanie w Belwederze, gdzie, wśród serdecznych toastów nastąpiło oficyalne powitanie. Stamtąd udano się na zwiedzanie zabytków i osobliwości Pragi, a przedewszystkiem Hradczyna i kościołów. Po obiedzie na Neborizku zwiedzano w dalszym ciągu miasto, wieczorem zaś odbył się w konwikcie bankiet, do którego zasiadło z górą 200 osób płci obojga. Do uczty przygrywała muzyka, a nastrój zebrania był niezwykle serdeczny. Ze strony Czechów przemawiali Peszek, Kolinsky, Fröhlich, Scheiner, Ribur, Bok; imieniem Polaków zaś Niemetz, Heffmann i Zmarzliński na temat koleżeństwa, wspólności interesów i usiłowań podniesienia stanowiska pod względem materyalnym i pod względem niezawisłości.

W poniedziałek odbywało się dalsze zwiedzanie miasta, a we wtorek rano odjazd do domu przez Karniów i Opawę, gdzie zawiadomieni, przez Prażan koledzy z tąsamą serdecznością i gościnnością polskich kolegów i delegatów witali i gościli.

Katastrofa w Jaworznie. Na miejsce katastrofy przybyła wczoraj komisya sądowo-lekarska z Krakowa wraz ze znawcami w zakresie górnictwa. Śledztwo w sprawie eksplozyi kotła prowadzi sekretarz sądu p. Czarnecki, który celem zbadania sprawy pozostaje w Jaworznie. Wczoraj dokonali lekarze sądowi dr Schaitter i dr Zoll oględzin poparzonych Józefa Herdy i Pawła Szuberta, umieszczonych w szpitalu pod opieką dra Damskiego, następnie wykonali pięć sekcyj na zwłokach ofiar katastrofy: Uchacza, Scionkowskiego, Sośnierza, Jamroza i Kaszowskiego, którego zwłoki, z kotła wydobyte, przedstawiały się jakby ugotowane.

„Druga" lampa Jerozolimska. Ksiądz prałat Stojałowski ogłasza w ostatnim numerze „Wieńca i Pszczółki" pielgrzymkę do Jerozolimy, mającą się odbyć z końcem października. Na końcu wezwania do udziału czytamy: „Pielgrzymi, którzy udadzą się do Jerozolimy, zawiozą tam „d r u g ą" naszą lampę, do kaplicy M. Bożej Bolesnej pod krzyżem stojącej i p o d p i s z ą w s z y s c y akt fundacyjny obu lamp do Ziemi św. ofiarowanych — o czem jeszcze obszerniej napiszemy."

Te obszerniejsze „rewelacye" będą niewątpliwie zajmujące.

Festyn w Wieliczce. W niedzielę dnia 3 bm. odbył się w Wieliczce festyn „Sokoła", połączony z loteryą fantową i rozmaitemi zabawami i grami towarzyskiemi. Podczas festynu przygrywała muzyka salinarna, a na końcu spalono ognie sztuczne i przedstawiono żywy obraz, układu druha A. Urbańskiego, uwydatniający apoteozę Jagiełły. Pomimo pochmurnego dnia dopisała publiczność, na festyn w wielkiej ilości zjechała publiczność z Krakowa, Podgórza, Skawiny, Dobczyc i Gdowa. Dochód czysty w kwocie 400 koron przeznaczono na budowę gmachu „Sokoła".

Wydział pozwala sobie równocześnie złożyć na tej drodze serdeczne podziękowanie pp. Janowi Goetzowi-Okocimskiemu, K. Czeczowi, dr J. Zduniowi, A. Gralewskiemu, R. Herliczce, A. Hawełce, J. Rudnickiemu, księgarni Spółki wydawniczej w Krakowie i arcyksiążęcej fabryce wódek w Izdebniku, za łaskawe nadesłanie na loteryę już to fantów, już to datków pieniężnych, czem przyczynili się w znacznej mierze do powiedzenia się festynu.

O Morskie Oko. Wydział Towarzystwa tatrzańskiego uchwalił wysłać delegata do Gracu, aby był przytomnym obradom sądu rozjemczego w sprawie granicy kraju przy Morskiem Oku. Zarazem uchwalił zaprosić redakcye dzienników polskich, aby wydelegowały swych reprezentantów, sądzi bowiem, że obecność przedstawicieli prasy podczas całego przebiegu rozprawy będzie korzystną i świadczyć będzie o żywem zainteresowaniu się kraju i narodu sprawą Morskiego Oka.

Kronika zakopańska. P o m n i k ś. p. C h a ł u b i ń s k i e g o. Główne składowe części pomnika: biust i figura Sabały, odlane z bronzu, już są na miejscu. Kolumna granitowa wykonana w zakładzie kamieniarskim Kozłowskiego w Krakowie, już również ukończona i wysłana w tych dniach nadejdzie do Zakopanego. Ogrodzenie żelazne, wykonywane w fabryce Goreckiego w Krakowie, w stylu zakopańskim, podług projektu p. Witkiewicza, ma być ukończonem i nadesłanem na 15 bm. Wykończanie podmurowania, układanie na niem głazów, stanowiących podstawę kolumny i składanie pomnika, rozpocznie się w nadchodzącym tygodniu. Odsłonięcie zatem będzie mogło nastąpić jeszcze w tym miesiącu. W niedzielę odbyło się posiedzenie ścisłego komitetu budowy pomnika, pod przewodnictwem dra Janiszewskiego i w obecności członków prof. Chmielowskiego, p. komisarza T. Piątkiewicza, prof. Galletha, p. J. Sieczki i p. D. Beka. — Sprawozdanie kasowe i zestawienie dochodów i oczekujących jeszcze komitet wydatków, wykazało, iż do pokrycia wszelkich kosztów budowy pomnika brak jeszcze 3200 koron. Komitet nie wątpi, że stosunkowo nieznaczna już suma zbierze się z ofiar.

Dnia 19 bm. o godz. 3 po południu w hotelu Turystów, odbędzie się roczne walne zgromadzenie akcyonaryuszów „Towarzystwa Sanatoryum dla chorób piersiowych w Zakopanem". Dzisiaj odbywa się bardzo interesujący odczyt, mianowicie rozprawa p. Wacława Sieroszowskiego (Sirki) p. t. „Sclavus saltans", którą odczyta artysta dramatyczny p. Sosnowski. Dochód przeznaczony na uniwersytet ludowy.

W czwartek 31 lipca pożar zniszczył dwie zagrody gazdów Dorulów, leżące na pograniczu Zakopanego i Poronina, obok linii kolei żelaznej. Ogień prawdopodobnie wznieciły dzieci, pozostawione bez dozoru, bawiące się zapałkami. Rodzice pracowali w polu. Energiczny ratunek sprawił, że pastwą ognia padły tylko dwie chaty i stodoła, choć pożar mógł się szerzyć, bo w pobliżu stały zabudowania innych zagród.

Olbrzymi pożar wybuchł onegdaj w Macoszynie pod Żółkwią i obrócił w perzynę prawie pół wsi. Pożary w tej wsi zdarzają się bardzo często, a to wskutek systematycznego podpalania. Przed pięcioma dniami spłonęło 5 zagród, przed czterema 13, przed trzema 9, a onegdaj poszło z dymem pół wsi, skutkiem czego setki mieszkańców znajdują się dziś bez dachu.

Żywiec, 7 sierpnia. Budowa sokolni już nie jeden raz była na porządku dziennym i już nie jeden raz rozpędzano się, aby ją załatwić. Nieszczęściem naszem, że do wykonania tej sprawy nie są dopuszczeni ludzie fachowi. Obecnie „Sokół" przechodzi wielkie przesilenie, które się może skończy poważną klęską dla gniazda.

Rozpisano konkurs na budowę sokolni, ale tak, że nikt do tego konkursu dostępu mieć nie mógł, i roboty oddano z góry upatrzonemu budowniczemu. Ciekawa rzecz, że do oceny planów nie powołano fachowych ludzi, a plan inżyniera Barańskiego pokiereszowano poprawkami, dokonanemi przez budowniczego Munka. Gmach ma być częścią (!) w stylu staroniemieckim, w części „rococo" — coś tak, jak z przodu kontusz, z tyłu frak.

Przeciwko gospodarce wydziału zaprotestowała trzecia część członków, ale wydział nie uznał ważności protestu, chwytając się kruczka, że w piśmie tem, nie podano porządku dziennego obrad, mającego być zwołanego walnego zgromadzenia. — Jestto kruczek, bo treść protestu jasno zmierzała do celu, a że brakło może zdawkowej definicyi — to można ją jeszcze uzupełnić. Widocznie wydział nie bardzo pragnie tego walnego zgromadzenia, które, jeśli nie znajdzie miejsca, wywoła wystąpienie poważnej liczby członków. W ich liczbie znachodzą się jednostki, których zasługą, że dziś do budowy się przystępuje, w tej liczbie jest wielu takich, którzy, jeśli sami nie dadzą wiele, to dożebrzą więcej, a ubytek tych członków — to zapowiedź upadku Sokoła żywieckiego.

Radzimy więc sprawę załagodzić polubownie, zgodnie, spokojnie i z rozmysłem, nie jątrzyć i tak naprężonych stosunków, łączyć się a nie połowić, wyrozumieć nawzajem, dać się pouczyć, jeśli tego wymaga potrzeba, a nie butnie odpychać ludzi wiedzy, pracy i zasług. Krok tylko zły jeden wystarczy, a w Zabłociu założy się „Sokół" na prawdziwie sokolej idei wzniesiony, bez różnicy wyznania, stanów i zawodów, stanie „Sokół" silniejszy od żywieckiego, bo tych sił żywotnych w „Sokole" to najwięcej Zabłocie dostarcza, czego dowodem wszystkie obchody i wieczorki. Wtedy „Sokół" żywiecki gotów zasnąć snem wiecznym. Nie połówmy się — tylko łączmy się! Niech słowa te przyjmie do serca wydział obecny, i zastanowi się nad klęską, jaką wywoła swoim uporem.

Straszny wypadek zdarzył się w Jarosławiu, w sobotę dnia 2 b. m. Sześcioletnia jedynaczka, córeczka rzeźnika p. Derczyńskiego wpadła około godziny 3 po południu do cebra z wrzącą wodą, w której przed chwilą gotowały się kiszki i tak się straszliwie poparzyła, że pomimo usilnych starań lekarzy, umarła w niedzielę zrana.

Tuszów Narodowy (powiat Mielec). W niedzielę dnia 10 b. m. odbędzie się tu uroczystość instalacyi nowo założonego tutaj probostwa — przyczem odprawionem będzie pierwsze solenne nabożeństwo w prowizorycznie urządzonej kaplicy tymczasowo w domu mieszkalnym przez ks. Grochowskiego, proboszcza z Chorzelowa. Gmina Tuszów Narodowy z chwilą tą i wraz z trzema sąsiedniemi wsiami odłącza się od parafii chorzlowskiej i stanowić będzie swoją, nową parafię. Stało się to za wyłącznem i usilnem paroletniem staraniem gospodarzy tuszowskich. Jakkolwiek kościoła jeszcze nie mają, lecz dopiero do budowy tegoż przystępnją — nabożeństwa odprawiane będą w wspomnianej kaplicy, aż do chwili wybudowania nowego kościoła.

Wynarodowiony. Dr Julian Edward Strassburger w Bonn żeni się z panną Edytą Nothnagel, córką znanego lekarza wiedeńskiego, hofrata i profesora. Narzeczony jest synem profesora botaniki na uniwersytecie w Bonn, Edwarda, rodowitego Warszawianina i brata dyrektora kolei warszawsko-wiedeńskiej. Jakkolwiek ojciec i matka, z domu Wertheim (córka ś. p. Juliusza) rodzili się i wychowywali w Warszawie, dr Julian Strassburger już nie umie po polsku i uważa się za Niemca.

Ostatni. Jeden z najstarszych weteranów mieszka — jak donosi „Dziennik Kujawski" — w Annowie, niedaleko Szczepanowa, nazywa się Mateusz Szramkowski i ma obecnie 105 lat. Brał udział w wojnach napoleońskich; w powstaniu listopadowem w r. 1830 walczył pod Chłopickim. Był pod Smoleńskiem, Lipskiem, Ostrołęką, Warszawą itd. i walczył zawsze jako ułan polski. Także był czynnym w r. 1848. Siły, pomimo 105 lat, jeszcze mu dopisują; żyje atoli w bardzo ciężkich warunkach. Obok Beriniego będzie to ostatni już nasz weteran.

Topielec. W Rybitwach za Płaszowem przytrzymano dziś na Wiśle zwłoki obnażonego mężczyzny, niskiego wzrostu, około 20 lat, płynące od Podgórza. Mężczyzną ma być podobno wojskowy.

Dezynfekcya starzyzny. W Warszawie urząd zdrowia poruszył sprawę pierwszorzędnej dla stosunków zdrowotnych doniosłości. Już w roku zeszłym podniesioną tam została sprawa co do zreformowania handlu starzyzną i obowiązkowego dezynfekcyonowania starej garderoby i bielizny. Rzecz ta nie mogła być doprowadzoną do skutku z powodu braku miejskiej kamery dezynfekcyjnej. Obecnie tę sprawę na nowo podniesiono, ponieważ handel starzyzną coraz bardziej się rozwija i mnóstwo starej garderoby sprowadzanej jest z zagranicy. Według projektu, garderoba na dowód, że poddawaną była dezynfekcyi, otrzymywać będzie plomby stacyi dezynfekcyjnej.

Byłoby ze wszech miar do życzenia aby i nasz, fizykat miejski zajął się tą doniosłą sprawą i pomyślał o przymusowem dezynfekcyonowaniu starzyzny sprzedawanej na tandecie lub w sklepach kazimierskich, tem więcej że istnieje u nas fachowo prowadzony zakład tego rodzaju, godzien ze wszech miar poparcia, któremu jednak władze miejskie w źle zrozumianym własnym i ogółu interesie podstawiają nogi.

Kronika warszawska. Banknoty 5, 10 i 25 rublowe z r. 1887, oraz 100 rublowe z r. 1866, których wycofanie z obiegu dwukrotnie było odroczone, wycofane będą z końcem r. b. Kasom skarbowym wydano już polecenie, aby od r. 1903 nie przyjmowały tych banknotów od inkasentów monopolowych.

Budowa nowego gmachu dla poczty na placu Wareckim, ma być rozpoczętą w roku przyszłym według planów budowniczego p. Jabłońskiego. Plany nowej budowli po pewnych zmianach zostały zatwierdzone i obecnie poczyniono starania o wyjednanie potrzebnego kredytu w sumie 400.000 rubli.

Jak donosi „Siewiero-Zapadnoje Słowo" p. Wroński, obywatel gub. kijowskiej, nabył w dobrach książąt Witgensteinów, leżących w tejże gubernii, 820 dziesięcin lasu za 830.000 rubli.

W Łodzi spłonęła w dniu 6 bm. farbiarnia, należąca do Tow. akcyjnego wyrobów nicianych w Widzewie. Gmach fabryczny mieścił w sobie suszarnię, farbiarnię i blicharnię. Machiny, motory elektryczne, transmisye, narzędzia i utensylia do farbowania przędzy surowej, jak również materyał do fabrykacyi i wyroby już gotowe uległy spaleniu. Ocalić zdołano tylko mury. Straty wynoszą przeszło 30.000 rubli.

Zerwane zaręczyny. O zerwaniu za „obopólną zgodą" zaręczyn księcia bawarskiego Siegfrieda z arcyksiężniczką austryacką Maryą Annuncyatą, o którem donieśliśmy już w telelegramach, nadchodzą szczegóły następujące:

Arcyksiężniczka Marya Annuncyata jest córką zmarłego już arcyksięcia Karola Ludwika i trzeciej jego żony, infantki portugalskiej Maryi Teresy. Dnia 31 lipca b. r. ukończyła 26 rok życia. Całem sercem oddaje się obowiązkom swoim, jako przełożona instytucyi dam szlacheckich na Hradczynie w Pradze. Poważna z natury i bystra obserwatorka, nieraz miała sposobność zastanowić się nad skutkami małżeństw niedobranych we własnej swej rodzinie. Nie dziw przeto, że była ostrożna, gdy zaproponowano jej związek z księciem bawarskim. Ks. Siegfried jest synem zmarłego przed 10 laty ks. Maksymiliana i księżnej Amalii koburskiej. Liczy także lat 26. Znany jest także w Bawaryi jako zawołany sportsmen i hulaka. Niedawno był zmuszony z powodu kłopotów finansowych zwinąć stajnię wyścigową, a następnie wystąpić ze służby czynnej w 1 pułku konnicy ciężkiej, gdzie był porucznikiem. Otrzymał urlop roczny i miał puścić się w dalszą podróż, aby zapomniano o jego wy-

---

A. Bandrowska.

Królowa Sonka.

Obrazek historyczny.

5 (Ciąg dalszy).

— Wczoraj będąc w dolnych izbach zamkowych, gdy stoły porządkowano w Laskowcu na przyjęcie gości z Litwy, słyszałam, jak Srebrowy wypytywał Łowczego królewskiego, jaki to tam obyczaj na dworcu Witołdowym bywa, jak się Witołd rozsierdzi i każe swoich wywieszać w mig, a Skirgajło pocznie dokazywać po miodzie... Łaje, klnie, wymyśla krakowskich gości... Pono miał na odjezdnem wykrzykiwać, że młodą żonkę dał Witołd Jagajle po to, aby go zdradzała!... Na pohybel Lachom!... Na pohybel Oleśnickiemu! — że Witołd król udzielny! — że Ruś i Litwa jego, a niesforne gniazdo Lachów tyle go obchodzi. co piąte koło u wozu!...

— Straszne rzeczy — zawyrokowała Dorota...

— Ale — ciągnęła Ewa — to strachy na Lachy!... Mówił mi krewniak, że kniaziówna ruska nie zdolna do zdrady, że choć młoda bardzo, bo zaledwie siedmnastoletnia i nad wyraz urodziwa, uwielbia podobno i czci bez granic króla polskiego i przyrzekła tak jemu, jak i narodowi jego, miłość i wierność do końca dni swoich.

— Nic dziwnego — odparła Dorotka — wszak o większych dostojeństwach uboga, prawie szlacheckiego rodu, kniaziówna i marzyć nie mogła. Mówią, że król jej już teraz mnóstwo ziem w oprawie ślubnej legował, — miasto jeszcze po niej dziedziczyć!

— Ij, nie to! — niecierpliwie żachnęła się Ewa. — Kniaziówna ruska w młodej swej głowie wymarzyła sobie największego, najsławniejszego pogromcę Zakonu krzyżackiego poślubić! Niemiecki rycerz v. Dieber, tensam, którego „raczył" król nasz własną ręką w owej przesławnej bitwie pod Grunwaldem śmiertelnym ciosem w czoło ugodzić, zburzył przed laty jej gniazdo rodzinne. Nie wiem, jak już tam było, ale jakąś ciężką, niepowetowaną krzywdę rycerze z Malborga uczynili w leśnym dworcu żyjącej rodzinie kniaziów Holszańskich. Witołd na pół żartem, wiedząc o tem wszystkiem, napomknął o siostrzance bawiącemu u siebie królowi, na co tenże, będąc jak zazwyczaj po łowach w dobrem usposobieniu, odparł, śmiejąc się:

— Czemu nie? — jeśli mi krewniaczka tyle rada! — bo to i naszemu królowi przychodzi w jakimś trzecim stopniu powinowata.

I tak się stało. Kniaziówna na wieść nieoczekiwaną upadła najprzód wujowi do nóg, bo to niby po żonie mu krewna, potem przyszłemu małżonkowi, przysięgłszy miłość jemu i ludowi jego do końca dni swoich, zanim jeszcze dozgonnemi śluby związał im ręce biskup wileński.

Przysięgła być matką narodowi polskiemu — i sierocie królewskiej...

— I tak jej Boże dopomóż — wyrzekły prawie razem.

Wpadłszy napowrót do komnaty, zastały córkę Jagiełłową, gotową już na powitanie pary królewskiej, lecz bardzo zafrasowaną panią Barbarę, bo oczy królewnej były mocno zaczerwienione.

Dziewczęta służebne szeptały, że ochmistrzyni nieoględnem jakiemś słowem spowodowała nowy wybuch żalu u królewnej Jadwigi, a teraz obawiała się następstw i odpowiedzialności przed królem.

— Dlaczegoż to królewna znów we łzach?! — zawołała prędko Dorotka. — Słuchy idą zewsząd, że księżniczka ruska na równi z wielką urodą ma posiadać i niepospolity rozum i serce. Z młodą panią nastąpi weselsze życie na starym zamku. Król obiecuje wielką uroczystość wyprawić w dniu koronacyi i siła rycerzy i książąt obcych ma zjechać do Krakowa...

Ale królewna szepnęła z cicha:

— Zamrę do czasu...

A gdy raptownie wpadł drugi goniec z oznajmieniem, że król jest już pod szkarpem zamkowym, a w drzwiach otwartych okazało się aż dwóch najuczeńszych podówczas mężów Akademii krakowskiej, ks. Jan Elgott i poeta łaciński Adam Świnka, królewna łzy połykając, uśmiechnęła się do swych ukochanych mistrzów i doradców.

Obaj oni, zaliczali się do dworu królewny Jadwigi, który gorące żywił nadzieje ujrzenia kiedyś na jej pochylonej, jasnej główce, potężnej korony Piastów...

Obaj przywiązani byli bardzo do smutnego osieroconego dziewczęcia, które ze złożonemi jak do modlitwy rączkami, słuchając nieraz godzinami, wykładanego jej Pisma św. wyglądało raczej na dziedziczkę niebieskiego aniżeli ziemskiego tronu...

A kiedy kanonik Elgott, który był zarazem i spowiednikiem polskiej królewny, pozdrowiwszy ją, począł mówić łagodnym głosem o pokorze chrześcijańskiej i uległości dziecięcej, Jadwiga posłuszna, pozwoliła sprowadzić się na dół Ewie i Dorotce.

Za niemi w dali postępowała Starżowa...

Czas był najwyższy po temu — bo zaledwo powitana przez przemożnego Zbigniewa Oleśnickiego i najdowcipniejszego swojego wieku męża, podkanclerza Ciołka, królewna zajęła miejsce pod sklepieniem zamkowem, kiedy na wschodnim podworcu, zaroiło się od świetnego orszaku.

Wielki książę litewski, nie chciał swej lubo bezposażnej siostrzenicy, wyprawiać jakkolwiek z domu. Zależało mu na tem, aby dworowi polskiemu, przedstawiła się dworno, po pańsku, zaś wujowi wdzięczne serce przechowała — na później...

Towarzyszył jej zatem, zbrojny orszak, złożony z najprzedniejszych ruskich i litewskich bojarów, który pomnażał mnogi zastęp dworzan Jagiełłowych, towarzyszący zaślubinom króla w Nowogródku.

W otoczeniu pokrewnych sobie kniaziów, w pośród których błyszczała chorągiew św. Jerzego, na białym koniu, w szkarłatny płaszcz przeodziana, smukła, wyniosła, ukazała się małżonka — króla polskiego... Obyczajem bizantyńskim, w złotej przepasce na białem czole, z klejnotami w kruczych włosach, jaśniała zdala oczom ludzkim, jak kwiat purpurowy, pełen słonecznego blasku i tęczowych promieni.

Dziewiczą krasą jaśniejące oblicze nowozaślubionej, o czysto greckich liniach, spłonęło żywym rumieńcem, na widok tylu dostojnych panów, którzy za jej zbliżeniem, pochylili głowy w milczącym pokłonie.

Jakoż w uwielbieniu jej piękności, podniósł się tu i owdzie okrzyk nieśmiały, który jednak nie przeciągnął się w dłuższy, pełen uniesienia, a równocześnie dał się słyszeć i szmer niezadowolenia. — Polacy obawiali się wpływu jej nad starym królem, wpływu powolnego narzędzia w ręku Witołdowem. Drżeli o szczęście i przyszłość ojczyzny...

Jednakże ta, której się tak obawiano, której nie ufano, o której jak najpotworniejsze baśnie krążyły, jadąc teraz obok króla polskiego, dumna, radosna, a cichego uwielbienia pełna, patrzała po tych postaciach wyniosłych, marsowych, których znaczenie i potęgę u boku króla polskiego odgadywała...

(Ciąg dalszy nastąpi).

brykach, gdy nagle rozeszła się wieść o jego zaręczynach. Przez bliższą znajomość z księciem w przeciągu kilku tygodni arcyksiężniczka przyszła do przeświadczenia, że pożycie z nim małżeńskie byłoby niemożebne, zaproponowała mu więc rozejście się zgodne, co też nastąpiło. W Monachium krok ten arcyksiężniczki wywołał wielkie wrażenie.

Donoszą także, że arcyksiężniczka chce wstąpić do Benedyktynek. Wątpliwe jest, czy cesarz na to zezwoli.

Koronacya króla Edwarda. Program pochodu koronacyjnego wydano w nocy ze środy na czwartek. Do Opactwa westminsterskiego przeniesiono insygnia koronacyjne i rozmaite klejnoty. Policya przez całą noc dzisiejszą z największą skrupulatnością przeszukała w Opactwie każdy zakątek nawet na strychu. Przeważna część książąt z domów panujących przybyła już do Londynu. Udział publiczności w jutrzejszej uroczystości koronacyjnej nie będzie bardzo wielki, a dekoracya miasta nie dorównuje dekoracyi czerwcowej.

W Gracu uzyskali doktorat „rerum technicarum" Polacy: pp. Józef Chowaniec i Stanisław Aleksandrowicz.

Polacy w Paryżu. Na czas pory ogórkowej zostały niektóre Towarzystwa zamknięte, a mianowicie „Towarzystwo literacko-artystyczne" do końca września, a „Biblioteka polska" do końca sierpnia. Biegasowi, znanemu zaszczytnie rzeźbiarzowi, pismo „La Plume" poświęca szereg artykułów, pisanych przez rozmaitych autorów, a zaopatrzonych w piękne ilustracye. — Wydawany w Paryżu amerykański miesięcznik „Paris-World" zamieszcza w ostatnim zeszycie entuzyastycznie napisany artykuł, poświęcony pannie S. Kruszelnickiej, wraz z reprodukcyą fotografii jej w roli Halki. „Paris-World" zaznacza wielki talent śpiewaczki i, wyrażając podziękowanie dyrektorowi Gailhardowi za sprowadzenie jej do Paryża, dodaje: „Czekamy występów znakomitej śpiewaczki w następnych rolach". — P. Kozakiewicz pracuje nad przerobieniem „Ogniem i mieczem" na scenę. Podobno sztuka ta w sezonie jesiennym zjawi się w teatrze Sary Bernhardt. Dziennik „Petit Journal" zamieścił artykuł, przychylnie dla nas napisany, choć powierzchowny i dość płytki, p. t.: „Guillaume II et les Polonais"

Kongres prasy serbskiej ma się odbyć d. 27 b. m. w Belgradzie. Wezmą w nim udział przedstawiciele wszystkich pism, wychodzących po serbsku bądź w samej Serbii, bądź w Węgrzech, Chorwacyi, Bośni, Hercegowinie i t. d. Prasa spodziewa się, że zjazd będzie manifestacyą, która na naród serbski głębokie wywrze wrażenie i będzie początkiem odrodzenia „Wielkiej Serbii".

Dwa konie zabite przez pszczoły. W miejscowości Wegscheid na granicy Czech i Austryi lekarz dr Spitzberger, przyjechawszy do chorego, pozostawił wózek z parą koni pod dozorem swojego szwagra w pobliżu nieogrodzonej pasieki. Pszczoła ukąsiła konia, który skutkiem tego spłoszył się i również przestraszył drugiego konia, poczem obydwa zwierzęta zaczęły ponosić, wywracając po drodze ule. Pszczoły rzuciły się na konie, które gnały jak szalone, aż wreszcie runęły do rowu. Chmara pszczół pokryła je tutaj, a ludzie nie mogli biednym zwierzętom pospieszyć na ratunek, groziło im bowiem niebezpieczeństwo życia. W godzinę po wypadku konie w mękach zginęły. Dra Spitzbergera, jego szwagra i kilka innych osób pszczoły boleśnie pokąsały.

Nowy obraz Łukasza Cranacha został odkryty z okazyi wystawy starożytności i obrazów w miejscu kąpielowem Byado w Norwegii. Obraz jest własnością kościoła w Laurvig. Obraz, nieco zniszczony nie posiada sygnatury Cranacha, ale znawcy stwierdzili, że jest dziełem tego mistrza. Jakim sposobem dostał się do kościoła w Norwegii — nie można dzisiaj dociec.

Międzynadowy kongres dla opieki nad obłąkanymi odbędzie się w Antwerpii w dniach od 1 do 7 września b. r.

Katastrofa na kolei. Na stacyi Arcole pod Spezią przewrócił się wagon pocztowy, skutkiem czego dwa następne wagony wyskoczyły z szyn. Pięć osób ze służby kolejowej odniosło rany.

Wybuch w kopalni. W pobliżu miasta Trinidad, w północno-amerykańskim stanie Colorado nastąpił w kopalni węgla wybuch gazów, który pozbawił życia 16 górników. Znacznej liczby górników jeszcze brak. Umieszczona w kopalni prochownia również eksplodowała. Przypuszczają, że cała kopalnia uległa zupełnemu zniszczeniu.

Mehmed Beg Kapitanowicz-Ljubuszak, należący do wybitnych pisarzy słowiańsko-bośniackich, zmarł w dobrach swoich Grabowia, niedaleko Sarajewa. Znawca języków wschodnich, zajmował się szczególnie literaturą perską, arabską i turecką. Ciągłe walki i niepokoje bałkańskie odwoływały go często od pracy. Mimo to pozostawił znaczną spuściznę literacką. Jego rozprawy, jak n. p. „Przyszłość Mahometan w Bośnii i Hercogowinie", cieszyły się wielkiem uznaniem. Niedawno wydał on cenne dzieło o przysłowiach wschodnich i bośniackich, a potężny siłą natchnienia epos narodowy „Bój pod Banjaluką", zjednał mu słusznie nazwę słowiańskiego wieszcza. Zmarły pozostawił syna, wychowanego po europejsku, który odziedziczył po ojcu talent poetycki i należy także do znanych już pisarzy tamtejszych.

W cyrku Wiktora, który obecnie produkuje się w Marburgu, zawaliła się podczas przedstawienia część galeryi. Na szczęście nie wydarzył się poważniejszy wypadek, gdyż kilka tylko osób odniosło nieznaczne zadraśnięcie. Podczas tegosamego przedstawienia jedna z pań, siedzących w loży, wydała okrzyk przerażenia. Klown zbliżył do jej twarzy pochodnię i poparzył ją — ale, na szczęście, także lekko.

Ludzie przeżuwający. W czasopiśmie lekarskiem „Münchener Medizinische Wochenschrift" znajduje się sprawozdanie dra Müllera, docenta uniwersytetu w Erlangen, o ludziach przeżuwaczach. Wypadki takie, aczkolwiek nadzwyczajnie rzadkie, znane są jednak w medycynie. Tym razem ojciec i dwaj synowie jego obarczeni są tą dziwną właściwością organizmu. Ojciec, który umarł na raka żołądka, w klinice uniwersytetu w Erlangen, w r. 1900, był od szóstego roku życia przez całe 44 lat przeżuwaczem. Sekcya wykazała chorobę raka, a żołądek zmarłego podobnym był do dwóch lejków, złączonych nićmi, składał się niejako z dwóch komór, co się zdarza, gdy rak wywoła zesznurowanie żołądka. Chory, przyszedłszy do kliniki, nie mógł już prawie się odżywiać, skutkiem czego nie można było nad przeżuwaniem robić spostrzeżeń. Opowiadał tylko, że jadł dużemi kawałkami, które połykał szybko, źle żując. Dopiero podczas przeżuwania odczuwał właściwy smak potraw.

Chorego ojca odwiedził syn, urzędnik z Norymbergi, liczący 23 lat życia, obciążony tą właściwością. Syn opowiadał lekarzowi, że w kwadrans po spożyciu potrawy rozpoczyna przeżuwanie, przyczem dopiero ma zadowolenie ze smaku potraw. Przeżuwanie obiadu trwa około godzinę. Po wypiciu wody, piwa i kawy, tudzież po spożyciu kwaśnych potraw mięsnych nie następuje przeżuwanie, które natomiast silnie się objawia po spożyciu potraw mącznych i jaj, owoców i jarzyn. Pacyent nie żalił się na żadne przypadłości, przykrość mu tylko sprawiają uwagi otoczenia na ten temat.

W klinice robiono obserwacye nad nim. Okazało się, że przeżuwanie w obecności lekarzy nie występowało, co tłómaczono sobie uwagą pacyenta, że starał się w obecności świadków tłumić przeżuwanie. Gdy jednakże lekarze pozostawiali pacyenta samego w pokoju, przeżuwanie rozpoczynało się i wtedy, powróciwszy na dany znak, mogli je obserwować przez cały czas trwania. Badanie żołądka i wracanych potraw nie przyniosło żadnych rezultatów.

Brat pacyenta, zapytany listownie, odpowiedział, że jest przeżuwaczem, lecz stara się odzwyczaić od tego „przykrego nawyknienia". Dr Müller omawiając rozmaite przyczyny tego objawu sądzi, że jest prawdopodobnie symptomem atawizmu.

Z Ameryki piszą nam: W Passaic N. J. zamieszkali Polacy zorganizowali przedsiębiorstwo przemysłowe, będące dotychczas wyłącznie w rękach firm pruskich. Celem przedsiębiorstwa jest wysyłanie wszelkich możliwych wyrobów amerykańskich, przeważnie narzędzi i maszyn rolniczych. Niech zatem grosz narodu polskiego nie płynie więcej do kieszeni butnego wroga Prusaka. Wszelkich wyjaśnień udzieli chętnie polska spółka przemysłowa w Passaic N. J. 188, I. Str. Ameryka. Wszystkie dzienniki uprasza się o umieszczenie niniejszego doniesienia.

Zbieracze marek pocztowych zmartwią się bez wątpienia wiadomością, podaną przez dzienniki francuskie, zapowiadającą zniesienie marek pocztowych. Oto zarząd poczt we Francyi postanowił wprowadzić automaty Lamprechta, które usuwają konieczność naklejania na list marki pocztowej. List, wrzucony do takiego automatu za pewną opłatą, znaczony jest automatycznie odpowiednim stemplem i wpada do skrzynki pocztowej. Marka jest przy takiej manipulacyi całkiem zbyteczna.

Konkursy. Na posadę adjunkta przy zakładzie karnym w Wiśniczu z poborami XI rangi, rozpisany jest konkurs z terminem wnoszenia podań do 26 b. m. na ręce nadprokuratoryi państwa w Krakowie.

Prezydyum sądu obwodowego w Nowym Sączu rozpisuje konkurs na posadę dozorcy więźniów przy tymże sądzie obwodowym z roczną płacą 800 K i dodatkiem aktywalnym 200 K. Podania wnosić należy do 17 b. m.

(„Gazeta Lwowska" Nr 182.)

Repertoar Operetki lwowskiej w Krakowie.

(Ostatni tydzień pobytu.)

W niedzielę 10 sierpnia po raz ósmy i przedostatni: „Piękna z Nowego Jorku", amerykańska operetka w 3 aktach a 5 odsłonach Gustawa Kerkera.

W poniedziałek 11 sierpnia po raz pierwszy: „Wdowa z Malabaru", indyjska operetka w 3 aktach Pawła Herve'go.

We wtorek 12 sierpnia: „Wesoła dwójka", operetka w 3 aktach K. Zehrera.

We środę 13 sierpnia (na benefis chóru): „Żydówka", opera w 5 aktach Halevy'ego.

We czwartek 14 sierpnia: „Wdowa z Malabaru", indyjska operetka w 3 aktach Pawła Herve'ego.

W piątek 15 sierpnia po raz dziewiąty i ostatni: „Piękna z Nowego Jorku", amerykańska operetka w 3 aktach G. Kerkera.

W sobotę 16 sierpnia (przedostatnie przedstawienie): „San Toy", czyli gwardya cesarska", chińska operetka w 3 aktach Sidney Jonesa.

W niedzielę 17 sierpnia (ostatnie i pożegnalne przedstawienie): „Simplicius", operetka w 3 aktach Jana Straussa.

Repertoar Teatru ludowego.

W niedzielę: „Dom waryatów".

Z kalendarza. W niedzielę 10 sierpnia: Wawrzyńca archid. m.; w poniedziałek 11 sierpnia: Tyburcego m., Zuzanny p. m. i Filomeny; we wtorek 12 sierpnia: Klary, Hilaryi i Felicysymy pp.

Wschód słońca 10 sierpnia o godzinie 4 minut 23, zachód o godzinie 7 minut 6, długość dnia godzin 14 minut 43.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 8 sierpnia pogodnie; termometr od + 15·8 doszedł do + 24·6 C.; barometr poniżej stanu normalnego, opadał.

Dnia 9 sierpnia o godzinie 7 rano stan barometru 738·29 mm, termometru + 18·8 C.

Wiatr zachodnio-północno-zachodni.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Zbiór dawnych polskich pieśni kościelnych.** Nad przygotowaniem tego interesującego zbioru pracuje organista z Krakowa, p. Tomasz Flasza. Zbiór ma zawierać przeszło 500 ludowych pieśni kościelnych, ułożonych na jeden głos z towarzyszeniem organów, lub na 4 głosy. Koszta wydawnictwa poniesie Towarzystwo św. Wojciecha dla muzyki kościelnej w Krakowie. Na czele Stowarzyszenia stoi Antonina hr. Potocka. Wydawnictwo to przyczyni się zapewne do podniesienia muzyki kościelnej polskiej. Nad podźwignięciem jej z upadku, w którym znajduje się jeszcze od XVII wieku, pracuje się więc u nas obecnie w dwóch kierunkach, mianowicie w kierunku podźwignięcia i kodyfikacyi dawnego ludowego śpiewu kościelnego, i w kierunku, uprawianym przez ks. Surzyńskiego z Kościana przez opracowywanie i wydawanie łacińskich mszy w stylu Palestriny dawnych polskich kompozytorów.

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 8 sierpnia 1902 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 15·80 do 16·80. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 13·60 do 15·—. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 13·90 do 14·40. Owies z opłatą akcyzową od 15·20 do 17·—. Groch od 18·— do 26·—. Tatarka od 14·— do 19·—. Proso od 11·— do 14·—. Fasola od 14·— do 18·—. Jagły od 18·— do 24·—. Siano od 4·40 do 5·60. Słoma od 4·— do 4·80. Koniczyna od 6·— do 6·40. Ziemniaki za hektolitr od 3·20 do 4·—. Jaja za kopę od 2·40 do 3·—. Masło za 1 klg. od 1·40 do 1·80. Masło za garniec od 5·— do 6·—. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 178·—. Okowita na 75% Tralesa za hektolitr od —·— do 138·—. Kukurydza za 100 klg. od —·— do 13·90. Wyka za 100 klg. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna za 100 klg. od —·— do —·—. Rzepak zimowy za 100 klg. od —·— do —·—.

Wiedeń, 9 sierpnia. Pszenica na jesień 6·98 do 6·99. Pszenica na wiosnę 7·31 do 7·33. Żyto na jesień 6·09 do 6·10. Żyto na wiosnę 6·39 do 6·40. Kukurydza na lipiec-sierpień 5·23 do 5·24. Kukurydza na sierpień-wrzesień —·— do —·—. Kukurydza na wrzesień-październik 5·33 do 5·34. Kukurydza na maj-czerwiec —·— do —·—. Owies na jesień 5·56 do 5·67. Owies na wiosnę —·— do —·—. Rzepak na sierpień-wrzesień 10·75 do 10·85. Rzepak na wrzesień-październik —·— do —·—. Rzepak na styczeń luty —·— do —·—. Olej rzepakowy na wrzesień grudzień —·— do —·—.

Pszenica i żyto ospale, reszta ospale.

Kronika lwowska.

Lwów, 8 sierpnia.

Prezydent apelacyi Tchorznicki wyjechał ze Lwowa i wraca 17 b. m. Następnie udaje się do Gracu na rozprawę o „Morskie Oko", która odbędzie się 21 bm. Na czas nieobecności prezydenta Tchorznickiego objął kierownictwo wiceprezydent dr Dylewski.

Echa zajść czerwcowych. Przed zwykłym trybunałem zasiadło wczoraj pięciu kamieniarzy: Jan Reiter, Franciszek Reiter, Jan Nowosiadły, Franciszek Barcichowski i Adolf Niedziewicz, oskarżeni o to, że podczas trwającego w czerwcu strejku kamieniarskiego, napadli dnia 25 czerwca Szymona Dymitra, który złamał strejk i stanął do pracy, rozbili pracownię i zabrali naczynia kamieniarskie, aby w ten sposób zmusić Dymitra do przestania pracy. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał skazał Nowosiadłego, Barcichowskiego i Niedziewicza każdego na 6 tygodni aresztu, a obu Reiterów uwolnił.

Bank melioracyjny, nowa instytucya utworzona na podstawie udziałów, których znaczną część posiada Bank krajowy — otworzył już z dniem dzisiejszym biura swoje przy ul. Kopernika 1, I p. (nad apteką p. Mikolascha). Dyrektorem Banku melioracyjnego, który przejął wszystkie agendy oddziału melioracyjnego Banku dla handlu i przemysłu, jest p. st. inżynier Kazimierz Kurpisz, były kierownik tegoż oddziału.

Przeróbki w teatrze miejskim, które się obecnie prowadzą i dla których teatr zamknięto, skończone będą 18 bm. Prowadzone są pod kierunkiem komisyi teatralnej Rady miejskiej, której imieniem występuje inż. Rawski, z magistratu zaś sprawuje urząd inż. Czerny. Rekonstrukcye te dotyczą w pierwszym rzędzie innego rozmieszczenia krzeseł w parterze, tak, aby widzowie wzajem sobie nie zasłaniali. W tym celu fotele przesunięte zostaną tak, aby widz z następnego rzędu patrzał zawsze ponad ramiona dwu widzów z poprzedniego rzędu. Fotele na balkonach urządzone będą tak, aby przy opuszczaniu ich nie stukały. Dalej urządzone będzie oświetlenie elektryczne pod sceną dla efektów świetlnych i dwie lampy na postumentach dla oświetlenia placu przed teatrem. W lożach poustawiane będą wysokie t. zw. koziołki, aby kto siedzący w głębi loży, ponad głowę innych widzieć mógł scenę. Prócz tego odbywać się ma oczyszczenie całego gmachu.

Usiłowane samobójstwo z powodu kary. Antoni Dacko, czeladnik piekarski, ukradł u swego majstra Józefa Weissa (przy ulicy Janowskiej) 120 koron. Gdy policya przyszła go aresztować, Dacko uciekł na strych, a potem na dach. Agent policyi sprowadził trzech żołnierzy i trzech kominiarzy. Mimo wezwań agentów, stał Dacko spokojnie oparty o komin i odpowiadał kpinkami, w chwili jednak, gdy ujrzał kominiarzy, wyłażących na dach przez dymnik, zbladł, wyprostował się i poszedł na brzeg dachu, spojrzał w dół na dziedziniec realności, przeżegnał się i skoczył.

Ciało zatoczyło łuk wielki, wywróciło w powietrzu koziołka, a Dacko, wedle zeznań naocznych świadków, jak najsprawniejszy gimnastyk, spadł na nogi, pochylił się ku ziemi i podparł ręką, poczem legł bezprzytomnie. Poczęto go trzeźwić, oblewać wodą i wezwano pogotowie Towarzystwa ratunkowego, które nagiego (tak jak uciekł na dach z piekarni) przewiozło do lokalu stacyi, gdzie go opatrzono. Przy opatrunku stwierdzono złamanie stawu skokowego w lewej nodze, kości w udzie prawej nogi i kości sprychowej w ręce lewej. Początkowo zdawało się, iż jest nadzieja przy troskliwej pielęgnacyi, uratować chorego, dostał jednak później gwałtownego krwotoku, co jest znamieniem ciężkich uszkodzeń wewnętrznych.

Zawinił, uznał to, wiedział, iż niewolą odpokutować musi, przeniósł jednak śmierć nad utratę wolności.

Grzybami otruła się wczoraj we Lwowie cała rodzina Stebelskich, mieszkająca na Zamarstynowie. Poszli do lasu, nazbierali i najedli się grzybów. Na drugi dzień dwoje dzieci umarło, trzecie dogorywa, a stan obojga rodziców także groźny.

(*Telefonem*).

Lwów, 9-go sierpnia. Dziś odbyło się walne zgromadzenie akcyonaryuszy galicyjskiego Banku kredytowego w likwidacyi w obecności 13 akcyonaryuszy, reprezentujących 2230 akcyj i 221 głosów. Zagaił obrady ks. Władysław Sapieha. Dyrektor komitetu likwidacyjnego Zakrzewski przedstawił sprawozdanie rachunków za rok ubiegły. Strata w roku ubiegłym wynosi 3,563.911 K, a ogólna strata dotychczasowa 4,426.779 K. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości. Następnie odczytano umotywowany szeregiem powodów list posła Wielowieyskiego, protestujący przeciw udzieleniu likwidatorom absolutoryum.

Z kolei udzielono (!!) likwidatorom absolutoryum i uchwalono wniosek komitetu likwidacyjnego, aby odstąpić wszystkie aktywa banku kredytowego galicyjskiemu bankowi dla handlu i przemysłu z wyjątkiem kopalni borysławskich.

Na tem obrady zamknięto.

Strejki rolne.

(*Telefonem*).

Lwów, 9 sierpnia. O strejkach rolnych donoszą:

W pow. tłumackim strejk ustał z wyjątkiem wsi Delawy, gdzie dotąd trwa.

W pow. brodzkim strejk w Toporowie zakończony, a zatem w całym powiecie nie ma strejku.

W pow. stanisławowskim także wystąpiła silna agitacya za strejkiem. W Wodnikach aresztowano pod zarzutem podburzania niejakiego Oleksę Czarkę i Tumisza.

W pow. borszczowskim podjęto w Szereniowcach częściowo robotę.

W pow. czortkowskim strejk częściowo trwa dalej w trzech gminach: w Szulhanówce, Nagórzance i Zabłotowie, zresztą wszędzie ucichł. Pogotowie wojskowe z niektórych gmin wycofano.

W pow. kamioneckim w Wyrowie podjęto robotę napowrót. W Jakinowie pracują obcy robotnicy. Agitacya za strejkiem wystąpiła w Nieznanowie, w Chołojowie i Kupczu. Do Czanyża, gdzie ludność jeszcze się nie uspokoiła, sprowadzono pod osłoną asystencyi wojskowej robotników z Toporowa.

W pow. brzeżańskim strejk ustał zupełnie.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwów, 9 sierpnia. „Słowo Polskie" dowiaduje się, że Wydział krajowy uchwalił wysłać depesze do dra Koerbera, oraz ministrów Witteka i dra Piętaka z protestem przeciw powierzeniu budowy linii kolei Sambor-Użok-Węgierska granica oferentom obcokrajowym, ze względu na krytyczny stan ekonomiczny kraju, oraz ogólny brak pracy dla sił technicznych.

Wiedeń, 9 sierpnia. Były naczelny redaktor „N. W. Tagblattu", a później wydawca „W. Tagblattu", Maurycy Seps, zmarł dziś w nocy.

Berlin, 9 sierpnia. Były przywódca partyi narodowo-liberalnej, Rudolf Bennigsen, umarł wczoraj wieczorem w Springe.

Sanatoryum.

Zakopane, 9 sierpnia. Pod przewodnictwem ordynata hr. Adama Krasińskiego odbyło się onegdaj w sali hotelu turystów posiedzenie rady nadzorczej stowarzyszenia sanatoryum dla chorych piersiowo w Zakopanem. — Po przedstawieniu przez przewodniczącego stanu finansowego stowarzyszenia, dyrektor sanatoryum dr Dłuski przedłożył bilans za ostatni rok administracyjny, zbadany przez komitet rewizyjny. Rada nadzorcza zatwierdziła bilans, poczem zajmowała się szczegółami nastąpić mającego dnia 1 listopada b. r. otwarcia sanatoryum. Oznaczono też ceny mieszkań i całkowitego utrzymania chorych w sanatoryum. — Dyrekcya zatwierdziła następujące ceny: Całkowite utrzymanie wraz z pięciokrotnemi daniami dziennemi, ze stałą opieką lekarską, kąpielami, zabiegami hydropatycznemi, analizami bakteryologicznemi i t. d., oznaczono na 9 K dziennie, osobno zaś cena pokoju wynosić będzie dziennie od 2 do 8 K wraz z oświetleniem elektrycznem i ogrzewaniem centralnem parą o niskiem ciśnieniu. — Termin walnego zgromadzenia akcyonaryuszów wyznaczono na 19 b. m. w Zakopanem.

Kartel naftowy.

Budapeszt, 9 sierpnia. Urzędowy komunikat donosi: Zebranie znacznej liczby reprezentantów rafineryj nafty spełzło znowu na niczem. Tym fabrykom, które dojściu do skutku umowy robią trudności, wyznaczono krótkoterminowe ultimatum, gdyż ze względu na to, że sezon już tak daleko postąpił, rokowań nie można przeciągać w nieskończoność. Równocześnie omawiano sprawy, dotyczące ropy galicyjskiej.

Sprawa cylejska.

Cylea, 9 sierpnia. Według „Slovenskiego Naroda", sprawa cylejska ma być w następujący sposób rozwiązaną: We wsi Gaberje, tuż pod Cyleą, ma być założone całkowite gimnazyum słowieńskie w gmachu, zbudowanym przez rząd, a w Cylei samej wzniesiony będzie gmach dla gimnazyum niemieckiego.

Wizyta w Rewlu.

Rewel, 9 sierpnia. Onegdajsze ćwiczenia rosyjskiej eskadry trwały do godziny 1 w nocy. Wczoraj przed południem o godzinie 10 złożyli car wraz z wielkim księciem Aleksym cesarzowi Wilhelmowi wizytę na pokładzie jachtu „Hohenzollern". W kasynie oficerskiem, dokąd się następnie obaj monarchowie udali, podziękował pierwszy kapitan Holleben carowi za kosztowny podarek i wzniósł okrzyk na jego cześć. Car odpowiedział po niemiecku i zakończył okrzykiem „hurra" na cześć cesarza niemieckiego, poczem monarchowie wraz z książętami udali się na pokład jachtu „Gwiazda polarna" i przypatrywali się stamtąd regacie wioślarskiej, urządzonej przez łodzie rosyjskie okrętów wojennych. O godzinie 1 po południu odbyło się na pokładzie „Standartu" śniadanie, podczas którego car wręczył cesarzowi Wilhelmowi srebrny kołpak bojarski wysokości 3¼ metra, obsadzony okazami wszystkich kamieni szlachetnych, znajdujących się w Rosyi. Wnętrze kołpaka kryje w sobie przybory do palenia. Cesarz Wilhelm ofiarował carowi złote przybory do pisania.

Rewel, 9 sierpnia. Obaj monarchowie mieli wczoraj po śniadaniu na pokładzie rosyjskiego jachtu „Standart" dłuższą rozmowę sam na sam.

Petersburg, 9 sierpnia. Car Mikołaj nadał niemieckiemu ambasadorowi Alvenslebenowi order św. Aleksandra Newskiego, a księciu Fryderykowi Henrykowi order św. Andrzeja.

Rewel, 9 sierpnia. Po wczorajszem śniadaniu na jachcie „Standart" odprowadził car cesarza Wilhelma przy dźwiękach pruskiego hymnu narodowego na jacht „Hohenzollern" i zabawił tam pół godziny. Gdy car pożegnał się serdecznie z cesarzem Wilhelmem, polecił cesarz wznieść trzykrotne „hurra" na cześć cara, poczem odprowadził cara aż do pomostu, gdzie obaj monarchowie jeszcze raz się serdecznie pożegnali, podczas czego orkiestra jachtu „Hohenzollern" grała hymn rosyjski. O godzinie 3¼ po południu ściągnięto na jachcie „Hohenzollern" kotwicę. Car towarzyszył cesarzowi na statku „Standart" aż do wyspy Nargen, a za nim jechał parowiec „Gwiazda polarna".

Przy opuszczeniu portu jechały oba jachty cesarskie obok siebie, a inne okręty za nimi. Załogi wszystkich okrętów rosyjskich i niemieckich ustawiły się na okrętach w paradzie, kapele grały rosyjski względnie pruski hymn, a cesarz Wilhelm przyglądał się z „Hohenzollerna" paradzie floty, podczas której wszystkie okręty rosyjskie dały salwę honorową z 33 strzałów.

Car Mikołaj odjeżdża wieczorem do Kronsztadu.

Rewel, 9 sierpnia. W uznaniu znakomitej działalności artyleryi rosyjskiej eskadry podczas bytności cesarza Wilhelma zamianował car szefa artyleryi eskadry kontradmirała Rojdadestwenskiego swym admirałem à la suite. Dotąd takiego odznaczenia nie udzielano. Cesarz Wilhelm wyraził również kontradmirałowi swe zadowolenie i serdeczne życzenie z powodu nadzwyczajnego odznaczenia.

Przed koronacyą.

Londyn, 9 sierpnia. Wczoraj wieczorem było mnóstwo domów w Westend iluminowanych. Na głównych ulicach cisnęły się tłumy ludności. Przed pałacem Buchingham śpiewano hymn narodowy. Pomimo niepogody wiele osób spędziło noc na ulicach, przez które będzie przechodził pochód koronacyjny. Wczoraj przed południem przybyło 6000 żołnierzy. Ogółem przybyło dotąd 27.000 żołnierzy wszystkich gatunków broni.— Z brzaskiem dnia obwieściły salwy artyleryi rozpoczęcie się uroczystości koronacyjnych. 41 strzałów dano z Tower, a 21 z Hydeparku.

Zmiany w gabinecie angielskim.

Londyn, 9 sierpnia. Urzędowe ogłoszenie gabinetu komunikuje zamianowanie Earla Dudleja lordlieutenantem Irlandyi bez udziału w gabinecie i wstąpienie Wyrdhama jako sekretarza dla Irlandyi do gabinetu. Markiz Londonderry został zamianowany prezydentem departamentu oświaty, Ritchi kanclerzem skarbu, Douglas sekretarzem spraw wewnętrznych, Austen Chamberlain generalnym pocztmistrzem.

Odroczenie Izb angielskich.

Londyn, 9-go sierpnia. Izba gmin uchwaliła wniosek premiera Balfoura w sprawie odroczenia się do dnia 16 października. Również Izba wyższa odroczyła się do dnia 16 października.

† Łukasz Mayer.

Bruksela, 9 sierpnia. „Petit bleu" donosi: Łukasz Mayer, który już podczas wojny kilkakrotnie zapadał na chorobę serca, umarł na udar sercowy.

Cholera.

Charbin, 8 sierpnia. Epidemia cholery zmniejszyła się. W Błagowieszczeńsku od 22 lipca do 7 sierpnia zachorowało 206 osób na cholerę, z tych 133 zmarło, a 36 wyzdrowiało.

Morderstwo.

Wiedeń, 8 sierpnia. W dzielnicy Rudolfsheim znaleziono dzisiaj rano w pomieszkaniu obok trafiki 80-letnią właścicielkę trafiki zamordowaną. Morderca zrabował wiele towarów i gotówkę. Podejrzany jest o morderstwo pewien 21-letni chłopak, za którym policya czyni poszukiwania.

Redaktor odpowiedzialny:
Władysław Prokesch.
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 9 sierpnia 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	252 50	254 —
Marki niemieckie	116 75	117 25
Franki papierowe	95 10	95 60
Dwudziestofrankówki w złocie	19 02	19 12
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	110 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100 25	100 75
4% " " " "	95 75	96 50
4½% Listy zastawne Banku krajow.	100 75	101 75
4% " " " "	96 75	97 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 —	— —
4% " " " " " " 41-letnie	97 25	— —
4% " " " " " " 56-letnie	96 25	97 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 65	99 65
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	96 60	97 60
4% " miasta Lwowa	93 50	94 50
4½% " " "	100 75	101 75
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 —	103 —
4½% " " " "	100 25	101 —
4% " kolejowe	96 75	97 75
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	74 50	76 50
V. Akcye.		
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	— —	— —
" " hipotecznego "	542 —	546 —
" " Galic. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
" kolei Karola Ludwika	— —	— —
" " Lwów-Czerniowce-Jassy	566 —	568 —

w **Zakopanem** ul. Chałubińskiego 21 i 23,

Ludwika Szwejgera

Zakład dla młodzieży męskiej,

pensyonat z nauką bądź gimnazyalną bądź realną, z egzaminami półrocznemi w szkołach publicznych. Opłata od 100 złr. miesięcznie za utrzymanie i naukę. Młodzież przyjmuje się w wieku od lat dziewięciu. 1799 4 6

W SZCZAWNICY przy górnym Zakładzie z powodów familijnych jest **do sprzedania lub wydzierżawienia**

Hotel Polski

na warunkach bardzo przystępnych. Wiadomość u właściciela w Szczawnicy w Hotelu polskim. 1729 6 10

ADRESY

do bezpłatnej Księgi Reklamowo-Adresowej
wszystkich stanów i zawodów
po 3 Korony przyjmują
K. KRZYSZTOFOWICZ, T. LASSOCIŃSKI i Ska
Kraków, ul. Lubicz Nr 7. 1673 12 0

Wszelkie gatunki nawozów sztucznych:

Superfosfaty, Mąkę kościaną parowaną i preparowaną, Saletrę chilijską, Siarkan amonowy i potasu i t. d. — dalej **Fosforan wapnowy** (wapno pastewne)

poleca po najniższych cenach

arcyksiążęca Fabryka kleju, spodyum, mąki kościanej i kwasu siarkowego w Żywcu. 1237 9 12

Ziółka antimolowe

do przechowywania futer i t. p. — Cena 60 hal.

J. Ihnatowicz,

Kraków, Sukiennice Nr 20 — Lwów, ul. Sykstuska Nr 25 i ul. Halicka Nr 11 — Przemyśl, ul. Franciszkańska Nr 24. 1276 10 0

831 **Aptekarza Thierrego (Adolfa) LIMITED** 29 84



prawdz. centyfoliowa maść wyciągająca

jest najsilniejszą maścią wyciągającą, przez gruntowne oczyszczenie uśmierza ból, leczy szybko, chociażby nie wiedzieć jak zastarzałe rany, a przez zmiękczenie uwalnia ranę od wszel. rodzaju obcych ciał, jakie się do niej dostały. Dostać można w aptekach. Pocztą opłatnie 2 słoiki 3 koron 50 hal. **Aptekarz Thierry (Adolf) LIMITED in Pregrada bei Rohitsch Sauerbrunn.** — Unikać naśladowań i uważać na obok umieszczony, na każdym słoiku wypalony, znak ochron. i firmę

Nowy porost włosów! Niema już łysiny!

Uwagi godny środek, nadający mężczyznom, kobietom i dzieciom wspaniałe włosy. — Zapobiega wypadaniu włosów, usuwa łupież, krosty i sprawia, że każdy włos staje się ciężkim, długim i jak jedwab miękkim. — Przedwcześnie posiwiałe włosy odzyskują bez barwienia napowrót swą pierwotną barwę.



Niema już usprawiedliwienia na łupież, wypadanie włosów lub łysinę, jak powyższa rycina wyraźnie pokazuje.

Pod nazwą **„Lovacrin"** wynaleziono w Ameryce środek, który jest czystym roślinnym wytworem i nie szkodzi on bynajmniej nawet najdelikatniejszej skórze na głowie.

Nie ma powodu, ażeby mieć na głowie rzadki i lichy porost włosów. Zdrowe włosy są potrzebne jako ochrona zarówno w lecie jak w zimie, i bez zdrowego porostu włosów tak dzieci jak i dorośli ulegają zawsze zaziębieniu. Choroba matki lub dziecka niweczy często korzonki włosów, a przyroda potrzebuje kilku lat, ażeby ten brak pokryć. Któżby jednak mógł wątpić o zaletach tego cudownego środka wobec tysięcy świadectw, jakie posiadamy od osób, których wiarogodność wyższą jest ponad wszelką wątpliwość.

W zadziwiającym artykule, zamieszczonym w „Medicinisch-chirurgisches Centralblatt," Wiedeń, Nr. 52 z d. 27 grudnia 1901 r., znany wiedeński lekarz Dr med. A. Kulszycki, przytaczając konkretne wypadki, mówi o swych próbach i świetnych wynikach, jakie osiągnął **„Lowakrynem."** Z tych zajmujących doniesień wynika jasno i niezbicie, że w **„Lowakrynie"** mamy nadzwyczajny i niezawodny środek, zapobiegający **łysieniu, wypadaniu włosów i powstawaniu łupieżu.** 1802 2 2

Kilka orzeczeń lekarzy:

Pański Lowakryn wyświadczył tu znakomite usługi w sześciu wypadkach Seborrhoë (tworzeniu się łupieżu) z effluvium (wypadaniem włosów) i nieomieszkam w stosownych razach znowu go polecać. Na wszelki wypadek proszę mi przysłać trzy flaszki Lowakrynu. ***Dr med. Władysław Borucki,*** Lwów. — Przysłanym mi przez Pana Lowakrynem osięgnałem w czterech wypadkach przedwczesnej łysiny, względnie chorobliwego wypadania włosów, bardzo pocieszające polepszenie i będę w swej praktyce zawsze chętnie zapisywał. ***Dr med. Józef Karos,*** Budapest. — Stosownie do Pańskiego zarządzenia używałem Lowakrynu i mogę potwierdzić zgodnie z prawdą, że przeciw tworzeniu się łupieżu i jemu pokrewnym objawom wyświadczył mi bardzo dobrą przysługę; dlatego będę go polecał dalej. ***Dr med. Ludwik Garner,*** Lebény (Węgry). — Z Lowakrynu jestem dotąd bardzo zadowolony. Jestto pierwszy wypadek, że do środka na porost włosów mam zaufanie. Jego działania przeciw wypadaniu włosów doświadczyłem sam na sobie i na miejscach dawniej łysych widziałem wyrastające włoski. Będę go polecał także znajomym. ***Dr med. Kazimierz Schamet,*** Lwów. — Jeżeli się skutek nie zmieni, to bardzo jestem zadowolony z Lowakrynu. Czyści skórę głowy łagodnie a porządnie, przyczem i pomnożenie włosów trzeba wziąć na uwagę. Pierwsze działanie obserwowałem sam na sobie i byłem bardzo ucieszony tak świetnym skutkiem. ***Dr med. Franciszek Ernst,*** Tomasy (Węgry). — Spełniając chętnie Pańskie życzenie, potwierdzam, że Lowakryn wyświadczył mi znakomite usługi w wypadkach seborrhoë (tworzenie się łupieżu), a zwłaszcza w rozpoczynającem się wypadaniu włosów. ***Dr med. Juliusz Korn,*** Klausenburg (Siedmiogród).

Podczas gdy ten przetwór Lowakryn przeznaczony, aby u starszych osób wyleczyć łupież, wypadanie włosów i łysienie, jest rzeczą ważną dla każdej matki wiedzieć o tem, iż jestto środek, który nadaje wspaniałe warkocze ich ulubienicom.

Cena wielkiej flaszki **„Lovacrin"** wystarczającej na kilka miesięcy, **5** koron, 3 flaszek **12** kor., 6 flaszek **20** kor. Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości europejski skład:

M. Feith, Wien, VII., Mariahilferstrasse 38.

Skład w Krakowie: J. Hanak i Sp., droguerya.

Kto chce kupić barchanów i flanel

bardzo dobrych po zniżonych cenach za zadatkiem i zaliczką, niech się zwróci do

JANA WALDHAUERA jun.

tkalni w **Szlukenowie** (Schlukenau) Czechy. 1860 1 2

W Milówce, pięknej górzystej okolicy jest realność do sprzedania. — Kolej, Sąd, Urząd podatkowy w miejscu. Wiadomość, BARTMAN Kraków, Zwierzyniecka 22. 1853 1 3

Kojarzenie małżeństw.

Sierota po wielkim przemysłowcu, lat 23, katoliczka, z posagiem 160.000 koron gotówką, radaby wyjść odpowiednio za mąż.

Przywięzuje wagę nietyle do majątku, ile do zacności charakteru. Zgłoszenia pod **„Industriellen Waise"** przyjmuje **Internationale Revue, Budapest,** Csengeri, utcza 12, uwzględni się tylko zgłoszenia w języku niemieckim. Ręczy się za dyskrecyę. 1862 1

WYROB KRAJOWY.

1249 21 25

Egipskie tutki i bibułki cygaretowe

AIDA

Odznaczone złotym medalem w Wiedniu 1902

Są obecnie za najlepsze uznane.

Fabryka: Lwów, ul. Pańska 10.

Wzory na żądanie gratis. **Eksport światowy**

WYROB KRAJOWY.

Piękny pokój na I-szem piętrze z widokiem na ogrody i Kopiec Kościuszki jest dla jednego lub dwóch przyzwoitych studentów do wynajęcia wraz z całem utrzymaniem. Bliższej wiadom. udzieli wł. domu ul. Retoryka 10. 1852 1

Podoficer rachunkowy, lat 25, poszukuje zajęcia magazyniera, dozorcy itd.

Zgłoszenia pod *1824* przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy"*. 1824 3 3

Panienki

uczęszczające do szkół średnich, przyjmuje na mieszkanie z całem utrzymaniem i troskliwą opieką inteligentna wdowa, w bliskości szkół mieszkająca.

Zuzanna Jarosz,
Plac Matejki l. 3.
1733 3 3

Willa murowana

pięć pokoi, kuchnia, studnia wodociągowa, zabudowania gospodarskie, 6 morgów doskonałego gruntu, 10 minut od Krakowa, zaraz do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod 1736. 1736 6 0

PATENTY

wyjednywa inżynier 272 26 52
M. Gelbhaus,
przez władzę aut. i zaprz. rzecznik pat.,
w Wiedniu, I., Graben 29 a.

Porządnego

Ucznia i Czeladnika

przyjmie majster stolarski **Wincenty Burda w Cieszynie** (obok szpitala ewangelickiego). 1660 5 5

Wikt domowy

można mieć u rodziny chrześcijańskiej **przy placu Matejki pod Nr. 2, I. piętro, oficyny.** 1553 3 0

Christoph'a lakier

bezwonny, schnie natychmiast. Paczka kor. 11·80.

W Krakowie: Szarski i Syn, Rynek gł. L. 6.

W Jaworznie: T. Dendera, **w N. Sączu:** K. Miller, **w Biały:** E. Kruppa, **w Żywcu:** J. Danko, **w Mielcu:** S. Brandmann, R. Anisfeld. 790 14 20

Franciszek Jan Kwizda, c. i k. nadwor. dostawca w **Korneuburgu** pod **Wiedniem**
Katalogi z licznemi illustracyami wysyła na żądanie za darmo i opłatnie.



C. i k. uprz. woda do mycia dla koni.
Cena 1 flaszki K. 2.80. Od 40 lat używany w nadwornych masztalarniach, w większych stajniach wojskowych i cywilnych, do wzmocnienia przed i odnowienia sił po wielkich trudach, w zwichnięciach, sztywności ścięgien i t. p. uzdolnia konia do znakomitych działalności w trenowaniu. Prawdziwy tylko z powyższym znakiem ochronnym do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach Austryi-Węgier. Główny skład **Franciszek Jan Kwizda,** c. i k. aust. węg. k. rumuński i ksiąz. bulgar. dostawca nadworny, aptekarz okręgowy, Korneuburgu pod Wiedniem.

Franciszek Jan Kwizda, c. i k. nadwor. dostawca w **Korneuburgu** pod **Wiedniem**
Katalogi z licznemi illustracyami wysyła na żądanie za darmo i opłatnie. 92 15 20

Wiedeń I., Seilergasse 6 — Oddawna słynny pierwszorzędny dom (od 100 lat w posiadaniu jednej rodziny) — **Wiedeń** I., Spiegelgasse 5

L. Mayredera Hôtel Matschakerhof

w samem śródmieściu w pobliżu Graben i Stephansplatz. Stosownie do wymagań nowoczesnych przebudowany z restauracyą i jadalnią, świeżo zaopatrzony we wszelki komfort (winda, światło elektryczne we wszystkich ubikacyach, łazienki, telefon). Pokoje od 4 koron wraz ze światłem i obsługą. 1647 4 8

Patentowany i uprzywilej. we wszystkich cywilzowanych państwach.

Cesarsko-królewski dostawca nadworny!

EXSIC  CATOR

Odznaczony 12 medalami!

de Ritter

3 dyplomy honorowe i 3 herby państwowe.

Wynalazek środka „**Exsiccator**" przez inż. techn. Rittera w roku 1866, odpowiedział istotnej potrzebie.

Podczas gdy zapuszczanie przez ciśnienie atmosferyczne może być zastosowane tylko w ograniczonej mierze, tak znowu — jak uczy doświadczenie — powleczenie farbami olejnemi i smołowcem nie wystarcza do trwałego zabezpieczenia drzewa. Materyały te tworzą na drzewie powłokę tylko chwilowo chroniącą, podczas gdy „**Exsiccator**" de Ritter wsiąka w drzewo i swe chroniące działanie wykonuje przez to, że powstrzymuje rozkład części białkowych, w drzewie się znajdujących, dziurki drzewa pozostają przytem otwarte, przez co unika się plam i butwienia, które przy powleczeniu farbą olejną, smołowcem i karbolineum tak często się pojawiają.

„**Exsiccatorem**" de Ritter może łatwo każdy powlekać przy pomocy pędzla, nie potrzebując do tego żadnej wprawy. Nadaje on drzewu po wyschnięciu piękny, orzechowo-ciemny wygląd: 1 kilo można stosownie do rodzaju drzewa pociągnąć raz około 8 metrów powierzchni. Wskutek tej wydatności i prostego sposobu użycia wypada powleczenie „**Exsiccatorem**" de Ritter taniej, niż farbą olejną, smołowcem lub karbolineum; gdzie więc rozchodzi się o to, aby drzewo nad lub pod ziemią uchronić od gnicia, grzyba lub owadów, tam zaleca się „**Exsiccator**" de Ritter jako najprostszy, najstosowniejszy i zarazem najtańszy środek, gdyż jest trzy razy wydatniejszy, niż powleczenie innym środkiem, a jak się okazał skutecznym w ciągu 19 lat, są na to świetne świadectwa, począwszy od kierowników państwa wielu krajów, a skończywszy na prostym wieśniaku, a świadectwa te na żądanie mogą być przedłożone do przeglądania każdemu.

Gdzie i jak „Exsiccator" może być użyty ze skutkiem?

1. **Do ochrony drzewa nad i pod ziemią.**
2. **Przeciw gniciu każdego rodzaju i przeciw niszczeniu przez owady.**
3. **Do zapobieżenia tworzeniu się grzyba i jego usunięcia.**
4. **Do osuszenia wilgotnych murów.**
5. **Do zapuszczania żagli, lin, płócień i sieci rybackich.**
6. **Powleczenie działa odwaniająco, wypędza robactwo ze stajen i kurników.**

Korzyść przynoszące zastosowanie przy:

Zakładach kąpielowych, wiązaniach dachowych, drzewie budowl. wszelkiego rodzaju, podporach drzew, przepierzeniach, drzewie na mostach, ogrodzeniach, jak płoty, baryery, pale słupy, i t. d., progach kolejowych, lodowniach, wilgotnych ścianach, legarach pod podłogą, podłodze ze spodu, sieciach rybackich, dachach i okapach, wozach towarowych, grzybie domowym, drzewie pod ziemią, drzewie pod wodą pod wpływem pary i kwasów, podstawach z drzewa wag decymal., rusztowaniach z drzewa i urządzeniach do suszenia cegły, brukach z drzewa, progach z drzewa, drzewie i drzwiach w piwnicach, przegrodz. piwn. i podkł. pod becz., sprzętach rolniczych, słupach, rampach z drzewa, stodołach, okrętach i czółnach, szopach i halach składowych, żaglach, stajniach, linach okrętowych, słupach telegraficznych, wozach i taczkach, budowlach wodnych (obwarowaniu rzek, budowie, kanałów i zatok), kołach w wodzie i łazienkach, pudłach u zwrotnic, strażnicach z drzewa, palach w winnicach, wiatrakach,

Ostrzega się przed naśladownictwami.

„**Exsiccator**" de Ritter ma zastosowanie we wszystkich krajach. Nabywając beczkę, beczułkę, balon lub blaszankę, trzeba dobrze uważać, czy znajduje się na nich powyższy znak ochronny, orzeł. Inaczej kupujący otrzyma falsyfikat.

„**Exsiccator**" de Ritter doznaje ulg ze strony Wysokiego c. k. Ministerstwa kolejowego na wszystkich kolejach kraju i zagranicy, tak, że należytość przewozowa jest niższą i można ją uiścić w stacyi przy odbiorze; tymczasem wszelkie inne (podrobione) przetwory, które nie wychodzą z moich fabryk w Warszawie i w Wiedniu, musi nadawca opłacić w stacyi przyjmującej.

Broszury z ilustracyami wysyłam za darmo i opłatnie. — **Znane firmy otrzymują** zamówienie na otwarty rachunek. Nieznane za zaliczką i zadatkiem. Przy większym odbiorze daję opust. **Ażeby się każdy mógł przekonać także z małej ilości** „Exsiccatora" o jego **dobroci i wyborności,** fabryka wysyła także **pocztą po 5 i 10 Klg za 2 złr. 30 ct. i 4 złr. 30 ct.** Osobistościom nieznanym wysyła się **po otrzymaniu należytości.**

Adres depesz lub listów: „Exsiccator" Wiedeń. **Biuro główne we własnym domu Wiedeń, III., Parkgasse 10.** 1546 2

Z 10.000 uznań mały wyciąg:

Prezydent miasta Warszawy (Królestwo Polskie) poświadcza, że na mokrych miejscach, które osuszano „Exsiccatorem", nie pojawił się po kilku latach ani ślad wilgoci, i to po dokładnem zbadaniu potwierdza inżynier Marynowski, budowniczy Husz i Grabowski, przedsiębiorca budowlany Modzelewski, chemik Dr. M. Weinberg, właściciele domu Jasiński i Koryaczewski.

Dr. Kowalski, właściciel dóbr, członek Rady zawiadowczej warszawskiego związku kredytowego, członek wystaw rolniczych, przedkłada komitetowi wystawy sprawozdanie, że „Exsiccator" de Ritter jest do celów gospodarskich i dla budynków wybornym środkiem konserwacyjnym i należy się mu pierwszeństwo przed wszystkiemi innemi dotąd istniejącemi.

Właściciel dóbr książę Dormont Siesiecki w Wilnie, jakoteż **książę Czetwertyński,** c. r. marszałek dworu, tudzież **hrabia Stanisław Ostrowski, hrabia Walewski, hrabia ordynat Krasiński** i wielu innych książ. i hrab. zarządów dóbr poświadczają, że używają „Exsiccatora" de Ritter od r. 1855, z najlepszym skutkiem i że wydawał on zawsze jak najlepsze wyniki.

C. r. ministerstwo wojny, oddział dla obwarowań i nowych budowli, poświadcza, że „Exsiccator" de Ritter od r. 1889, dla drzewa i murów korzystne okazał wyniki, postanowiono przeto w przyszłości używać „Exsiccatora".

Grzegorz hrabia Stechau, właściciel dóbr, Mariathal (Węgry), poświadcza, że grzyba drzewnego i wilgoć murów usunął tylko „Exsiccatorem" i przetwor ten może każdemu właścicielowi dóbr polecić jak najlepiej.

Dr. Duniecki, adwokat, przewodniczący związku właścicieli domów miasta Wiednia, potwierdza, iż tylko „Exsiccatorowi" ma to do zawdzięczenia, że w jego domach parterowe mieszkania zostały osuszone.

Austr. klub turystów, sekcya Innsbruck w Witten. Pańskim „Exsiccatorem" zapuszczaliśmy budynki, wystawione ustawicznie na wpływy powietrza i widzimy, że można go polecić jako najlepszy środek konserwacyjny.

C. k. inspekcya ogrodów dwor. w Schönbrunn i Hetzendorf poświadcza, że „Exsiccator" okazuje się bardzo dobrym i należy mu się pierwszeństwo przed karbolineum.

Dyrekcya kopalni zachodnio-czeskiego zarządu akcyj kopal. Używamy „Exsiccatoru" we wszystkich naszych kopalniach do zapuszczania drzewa i osięgamy znacznie lepsze wyniki, niż przez karbolineum.

Generalna Dyrekcya kolejowa, Tessalia, (Grecya). Pański „Exsiccator" nabywamy od kilku lat, chociaż przewóz wypada za drogo; wolimy jednak Pański przetwór, niż wszelkie inne.

Magistrat (Duma) miasta Petersburga poświadcza niniejszem, że w ogrodzie (Pokrowski płosztaki) w Petersburgu głęboko położone belki w retyradach zapuszczono przeciw gniciu „Exsiccatorem" i po dziewięciu latach odkopano je w obecności komisyi technicznej i chemicznej i nie znaleziono ani śladu gnicia, wcześniejsze zaś powleczenie karbolineum, gidronitem, mikanatonem i innemi przetworami działały tylko przez czas bardzo krótki.

Naukowe orzeczenie **chem. tech. c. k. austr. muzeum w Wiedniu,** jakoteż **rolniczych chem. doświadczalnych stacyj w Warszawie, Paryżu i Petersburgu.** Chemiczny przetwór „Exsiccator" wywiera korzystny wpływ przy zapuszczaniu drzewa, jakoteż tkanin i działa bardzo dobrze na elastyczność i odporność przeciw złamaniu, gdyż „Exsiccator" oprócz fenolu i jemu podobnych nie zawiera żadnych innych składników, które mogą na włókna roślinne działać gryząco lub niszcząco, i „Exsiccator" nie zawiera żadnych wolnych kwasów, tak, że włókna w drzewie nie mogą być naruszone. „Exsiccator" de Ritter nadaje się przeto dla swego wysokiego punktu wrzenia do powlekania drzewa i ochrony przeciw gniciu i grzybowi, jako skuteczny pod każdym względem i jest mniej niebezpieczny przed ogniem niż olej rzepakowy.

STRAIGHT FRONT CORSET

Najnowsze i najlepsze w tym zawodzie wyrabia specyalista gorsetów z Pragi: **Herman PIESEN** KRAKÓW, GRODZKA 4

Uczniowie szkół średnich

znajdą pomieszczenie i troskliwą opiekę. Konwersacya niemiecka i pomoc w naukach na miejscu. Bliższa wiadomość: **Woyczyńska, Kraków, ul. Krupnicza L. 19, parter.** 1851 1 6

Antoni Borzęcki

właśc. Zakładu Fotograficznego
Kraków, ul. Zwierzyniecka 13,
poleca się łaskawym względom P. T. Publiczności. 1843 1 10
Ceny umiarkowane.

Stanisław Leśniakowski

elektromechanik, Kraków, ul. Grodzka L. 48, obok kościoła św. Piotra,



poleca swą **pracownię mechaniczną**.
Urządza dzwonki elektryczne, telefony, gromochrony itd. Podejmuje się wszelkich napraw, jak maszyn do szycia, aparatów lekarskich tak z prądem stałym jak i przerywanym, oraz inne naprawy, w zakres mechaniki wchodzące, uskuteczniam w jaknajkrótszym czasie i po jaknajumiarkowańszych cenach, ręcząc za sumienne wykonanie.
1841 1 6

K. 180.000

Główne wygrane
trzech *ciągnień d.* **16 sierpnia, 1 i 14 września**
na kupon gry austr. ziemskiego losu, em. I. z roku 1880,
na węgierski los czerwonego krzyża,
na serbski państwowy (tabaczny) los,
na Jó-sziv (dobrego serca) los.
Jedenaście ciągnień rocznie.
Wszystkie 4 losy na 31 rat po 3 korony 75 h. Natychmiastowe wyłączne prawo gry po zapłaceniu pierwszej raty. Listy ciągnień **„Neuer Wiener Mercur“** za darmo.
Kantor wymiany
Otto Spitz, Wiedeń,
1849 **I., Schottenring Nr. 26.** 1 4

GUWERNANTKI

nauczycielki, guwernerzy oraz bony Francuzki, Niemki i wychowawczynie freblanki różnej narodowości — są do umieszczenia przez Biuro nauczycielskie Stefanii Łapazów z Trembeckich Zwilling w Krakowie, ulica św. Jana Nr. 2, róg Rynku głównego. 1776 28 52

Majątek podgórski

przy gościńcu, 1¼ godz. od kolei, obszaru 735 m., w czem za 60.000 K. lasu zaraz rębnego, rola w kulturze, budynki doskonałe, dwór mur. z parkiem — z powodu choroby właściciela, pod bardzo dogodnemi warunkami wypłaty zaraz z inwentarzami wybor. do sprzedania. Wiadomość: **H. Z. 100** poste rest. **Lwów.**
1764 4 6

Heim'a Meidingerowskie piece.

Przez wynalazcę prof. dr. Meidingera wyłącznie upoważniona fabryka
H. HEIM, c. i k. nadwor. dostawca.
Wiedeń-Döbling
i I., Kohlmarkt Nr. 7.
PRAGA, Hybernergasse 7. BUDAPESZT, Thonethof.
Patenty we wszystkich państwach.
Pierw. nagrodami odznacz. na wszyst. wystawach.
Wyborne regul. wentyl. piece z kominkami.



Do mieszkań, szkół, biur itd. całkiem skromne a gustowne. Dowolnie długo można palić koksem: do 24 godzin trzymają ciepło po napaleniu węglami kamiennemi.
Opalanie kilku pokoi tylko jednym piecem.
Piece wagonowe „Heim'a“ piece Hestia.
Heim'a kominki dym niszczące.
Napełnianie bez hałasu. Przy usuwaniu popiołu i żużli nie ma kurzu. By oczyścić z kurzu, można wierzchnie ściany odjąć nie rozbierając pieca.
Kominy nie wydają dymu. Żar trwa przez czas nieograniczony. Nadają się do każdego paliwa. Dotychczasowe osłony kominka mogą być użyte. Jeden kominek może ogrzewać kilka pokoi niezależnie.
„Heim'a“ Piece Meidingerowskie.
Ostrzegamy przed naśladowaniami — zwracając uwagę na znak ochrony, jak tu obok, odlany na wewnętrznej stronie drzwiczek pieca. MEIDINGER-OFEN H. HEIM 1763 2 0
„Heim'a“ kaloryfery niszczące dym.
CENTRAL. OPALANIA wszelkich systemów.
Snszarnie do celów gospodarczo-rolniczych i przemysłowych.
Illustrowane cenniki za darmo i opłatnie.

Lakiery, kremy i Pasty do odświeżania żółtych czarnych i popielatych bucików. **Lakiery na kapelusze**, czarny, niebieski, bronzowy, zielony, żółty i bezbarwny na wagę i we flaszeczkach.
Farby do farbowania materyj.

Płaszcze gumowe, **Płachty** nieprzemakalne. **Kalosze** rosyjskie i amerykańskie. **Linoleum** prawdziwe tryesteńskie. **Ceraty. Rogóżki. Chodniki. Przedściółki.**

Farby olejne do użycia zupełnie gotowe, szybko schnące do pomalowania werand, altan, ogrodzeń, okien, drzwi, ścian, sufitów, schodów, podłóg, bryczek i t. p., i t. p. Nowość **„Rivalin“** farba równająca się trwałości i połyskowi emalji na metalach.

Lawn-tennis, Rakiety, Prasy do rakiet, Krokiety, Kule i kręgle z drzewa „Lignum Sanctum“, Przyrządy gimnastyczne ogrodowe, Huśtawki ogrodowe, Hamaki dla dorosłych i dzieci, Piłki nożne „Football“. Balony i Piłki gumowe.
Przybory do rybołowstwa w największym wyborze.

REIM i SPÓŁKA

Rynek 37. KRAKÓW Linia A—B.
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Farby do fasad Karola Kronsteinera w Wiedniu (wyłączny skład). **Farby na dachy**, Smołowiec gazowy i drzewny, Karbolineum, Antymerulion Exiccator.
Papę dachową, Płyty izolacyjne, Wapno hydrauliczne, Cement, Gips sztukatorski i murarski.

Proszek na owady Zacherlin i Andel'a, Proszek **perski** na wagę, Papier, **Lep** i **Trzaski** na muchy. **Naftalina**, Liście paczulowe, Saszetki, Papier naftalinowy, **Antymerulion**, Kamfora i inne środki przeciw molom.

Tynktura na pluskwy, Rozpylacz do proszku i tynktury, Środki desinfekcyjne i Środki przeciw szczurom i myszom.
Nowość! **Spluwaczki hygieniczne.**

Lakiery bursztynowe i spirytusowe do podłóg, Masę francuską i woskową do podłóg, **Wosk** do froterowania, **Szczotki** do froterowania zamiatania i szurowania.
Maszynki z płytą żelazną do froterowania. 1772

Kamienica

w Krakowie przy ul. Długiej l. 44, z piętrem o 5 pokojach, bardzo wygodna, z wodociągami, kanalizacyą, nadająca się na rezydencyę dla lekarza, adwokata, lub przemysłowca, na dole czyli parterze można **sklep** urządzić — **do sprzedania** zaraz. Może pozostać kilka tysięcy po banku. Wiadomość: **K. Rice, Kobierzyn.** 1796 4 4

Pilsner

prawdziwy mieszczański,
zdrowa, smaczna kuchnię,
Śniadania,
Obiady,
Kolacye
poleca handel delikatesów
ED. KLIMEK
1494 *w KRAKOWIE.* 8 0
Ceny przystępne.

Przemysł krajowy!

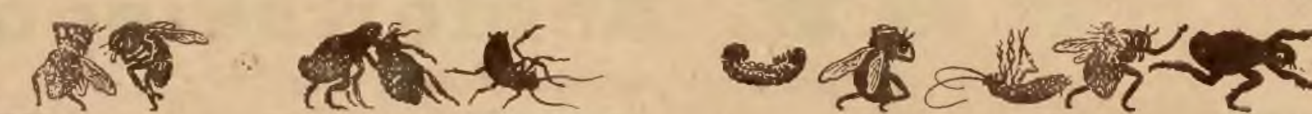
Czekolada Parowej Fabryki czekolady

w tabliczkach i cukrów deserowych
B. Borowski i Spółka w Krakowie, ul. Bracka Nr. 5.
½ klgr. czekolady od 80 cent. — ½ klgr. najlepszych cukrów od 1 złr. 1803 3 0



Zacherlin

działa znakomicie jako nieprześcigniony „niszczyciel robactwa.“
Kupować atoli „tylko we flaszkach“
wszędzie tam, gdzie są wywieszone plakaty Zacherlina. 979 7 9



NOWOŚĆ! Właśnie opuściło prasę jako **tom I.** **NA CZASIE!**

Zukerkandla Wydawnictwa ustaw państw., kraj. i administr.:
ROZPORZĄDZENIE
wszystkich ministerstw *z 19. lipca 1902 r.* we względzie **pomocniczego personalu kancelaryjnego** przy państw. władzach, urzędach i zakładach, wraz **ze statutem zakładu zaopatrzenia pomocników kancelaryjnych.**
Cena **60 hal.** (z przesyłką **65 hal.**)
Przełożył i objaśnił Dr. Zdzisław Słuszkiewicz 1856 1 3
NAKŁAD KSIĘGARNI W. ZUKERKANDLA W ZŁOCZOWIE.
Do nabycia u nakładcy i w każdej księgarni w Galicyi.

Ff. spirytus rektyfikowany 97%
„Bongout i Filtersprit“
POLECA
na nalewki
Rafinerya spirytusu
Braci KAPELUSZ
Brody Dworzec.
Skład fabryczny: Lwów-Zniesienie
poczta Lwów-Podzamcze. 1844 1 3
5 litrów — 5 kilogramów. 5 litrów — 5 kilogramów.

10 ciągnień rocznie.

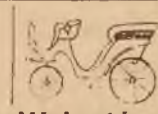
Główne wygrane: **Frk. 100.000, 80.000, 75.000, lirów 35.000, 20.000 itd.** przedstawia **następująca grupa losów:**

Ciągnienie:	
14 stycznia. 13 maja. 13 września.	**2% król.serb. los państwowy na 100 frank.,** **każdym razem główna wygrana** frnk. 80.000.
14 stycznia. 13 maja. 13 września.	**Król. serbski los tabaczny na 100 franków.** **Główne wygrane** frnk. 100.000, 25.000, 75 000.
1 lutego. 1 maja. 1 sierpnia. 1 listopada.	**Włoski los czerwonego krzyża na 25 lirów.** **Główne wygrane** lirów 20,000. 35.000, 20.000, 35.000.

Za gotówkę sprzedają tę grupę losów na podstawie dziennego kursu (około 155 koron), lub odstępuję ją na **36 rat miesięcznych po 5 koron.** Niepodzielne prawo gry po złożeniu pierwszej i drugiej raty wprost u mnie. Pierwszą i drugą ratę proszę przesłać przekazem pocztowym, zaś dalsze spłaty przez pocztową kasę oszczędności. 1539 7 10

Edward Urban,

Dom bankowy w Bernie, Grosser Platz 25, w domu własnym.
Rzetelnych odprzedających (agentów) potrzebuję wszędzie.
Ceny niskie, prowizya wysoka.



Powozów mnóstwo **Wózków** dużo
Wolantów otwartych podostatkiem, **Kuczer faetonów** damskich huk i w. i., a że **kupujących jest tego roku brak**, to też wszystkie powozy i wózki tak nowe, jak i używane, około 50 sztuk, **sprzedaje** po **wyjątkowo niskich** cenach, za gotówkę — bez pośredników, w **koncesyonowanych** składach z **pojazdami** używanemi na resorach
ST. CYRANKIEWICZA
przy **ul. Brackiej L. 9** i przy **ul. Szpitalnej L. 34,** naprzeciw teatru krakowskiego.
Właściciel koncess. składów z powozami mieszka przy **ul. św. Jana L. 30,** parter. 1780 18 0

Udzielam gruntownie
Nauki Buchalteryi
pojedynczej i podwójnej, języka niemieckiego, korespondencyi kupieckiej, rachunkowości bankowej (bilans), **również przygotowuję w najkrótszym czasie do egzaminu z rachunkowości państwowej.**
Osoba, która posiada **zaniedbane** i nieczytelne pismo, a nawet osoba, która już posiada trzęsącą się rękę, może się u mnie w 10 lekcyach nauczyć **pięknego** i szybkiego pisma. 1790 37 0
Henryk Gottlieb,
specyalista kaligrafii i egzaminow. rachmistrz
Kraków, ul. Dietla 68, II. piętro.

Tomasyna to jest żużle Thomasa

prawdziwe z najściślejszą gwarancyą
a) **niskoprocentowe** z 13%—14%, b) **wysokoprocentowe** z 18%—21% kwasu fosforowego zupełnie, to jest 100% lub 80% rozpuszczalnego w kwasie cytr.
Wszelkie superfosfaty (16%—20%).
MĄCZKI KOSTNE PREPAROWANE I PARZONE
z przyznaniem dogodnego kredytu lub opustu kasowego i prawa
analizy kontrolnej
po cenach najtańszych w warunkach mojego katalogu rolniczego, który 1697 5 0 przesyłam darmo i opłatnie.
Dom rolniczo-produkcyjny
ERNEST BAHLSEN w Krakowie
Biuro dla zamówień ulica Karmelicka 21.

Wdowa

po urzędniku (Niemka), inteligentna, młoda, przystojna, bez jakiegokolwiek zarzutu, z sercem, bardzo gospodarna i zaufania godna — wskutek utraty męża i majątku znajdując się w przykrem położeniu, poszukuje umieszczenia u osobistości z dobrem sercem, zacnej, jako zarządczyni domu, reprezentantka, opiekunka osieroconych dzieci itd. — w mieście lub na wsi. Tylko poważne zgłoszenia pod **„Zrządzenie losu“** przyjmuje Adm. Nowej Reformy. 1857 1

NOWO ZAŁOŻONA
Bodega Vinavigo
Skład win hiszpańskich, francuskich, reńskich i austryackich, koniaku, rumu i likierów,
Kraków, Rynek L. 21, róg ul. Brackiej,
Sprzedaż na butelki i kieliszki.
Poleca naturalne napoje Szanow. Publiczności. 273 62 104

FILIA

c. k. uprz. galic. akcyjnego
Banku Hipotecznego
w Krakowie
kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami **wszelkie papiery wartościowe,**
wydaje
3½% i 4% Asygnaty kasowe
przyjmuje
wkładki na książeczki rach. bieżąc., oprocentowując takowe **po 4%,** 494 13 22
przyjmuje **depozyta wartościowe** do przechowania, udziela **zaliczki** na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na **zakupno** lub **sprzedaż** efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.

Największy skład maszyn do szycia i haftu

SINGERA
Kraków Nr. 18 w Rynku głównym,



poleca maszyny nieprześcignionej trwałości — najnowszej konstrukcyi a nowszej od wszystkich przez inne składy ogłaszanych, czółenkowych, pierścieniowych i Vibratting Shutle, jakoteż i wszelkich innych systemów **z piarwszorzędnych światowych fabryk.** 41 31 0
Nauka haftów maszynowych bezpłatnie.
Na wypłaty: ręczne od **30** do **65** złr., nożne od **40** do **120** złr. — gotówką 10% taniej. Najnowsze illustrowane cenniki przesyła franco.
R. PAWŁOWSKI dawniej **J. IWANICKI.**

Krakowski Zakład Witrażów

artystycznych oszkleń
w ołowiu, mosiądzu i niklu, szlifiernia szkła
i wytrawianie na szkle
Prof. W. Ekielskiego i A. Tucha
Kraków ❀ 36 ❀ Wolska. 1640 5 22

Tylko dla Panów!

Polecane po niskiej cenie zegarki wyciągają zawsze jeszcze stronom pieniądze z kieszeni, nie zadowalniając ich, gdyż wiele ludzi daje się wziąć na lep, w tej dobrej myśli, że tak bardzo zachwalany zegarek może przecież dobrze idzie i przeto nie jest rzeczą ryzykowną ofiarować na próbę 3—4 złr. Niestety, widzi się znowu zawód, próbuje się dać zegarek do naprawy zegarmistrzowi, płaci się za to 1—2 złr., zegarek atoli po krótkim czasie znowu nie idzie. Wtedy sądzi się oczywiście, że ten zegarmistrz na niczem się nie rozumie, idzie się więc do innego, któremu znowu trzeba zapłacić, i dopiero po licznych niepokojeniach o ponowną pomoc pokazuje się, że pieniądze na naprawę wydane, są jakby wrzucone w błoto, gdyż ordynarnego wnętrza zegarka nie można doprowadzić do należytego funkcyonowania. — Polecam przeto wszystkim Panom prywatnym, urzędnikom, doktorom, kupcom i robotnikom, ażeby kupili sobie **prawdziwy zegarek kolejowy.**

Kosztuje on wprawdzie: niklowy 11 złr., srebrny otwarty 16 złr., podwójnie kryty 22 złr., jest atoli bezsprzecznie **najlepszym zegarkiem,** gdyż odznacza się nadzwyczaj dokładnym chodem. Jest on także stosunkowo **najtańszym zegarkiem**, gdyż nie potrzebuje żadnej naprawy, a jeżeliby przypadkiem coś się stało wskutek upadnięcia, to wszelką naprawę uskutecznia się natychmiast przez trzy lata **za darmo.**

Prawdziwym jest **zegarek kolejowy** tylko wtedy, jeżeli ma na sobie zarejestrowany znak ochronny.

Wyłączną sprzedaż na Austro-Węgry ma tylko 1459 10 0
Jakób Better, zegarmistrz i jubiler **w Żywcu.**
Niestosowne przyjmuję się napowrót z wszelką gotowością.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

Tani sklep chrześcijański „pod Kościuszką“ Kraków Mikołajska 1. poleca na wiosnę i lato Materye wełniane, płócienka, zefiry, perkale, batysty, bluzki, i halki gotowe. Koce Kapy Chodniki. Ceny bardzo niskie, stałe. **Sklep w niedzielę i święta zamknięty.**